Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-80 Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.098.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, czwartek, dnia 6 sierpnia 1936 r. Nr. 214.

Walki na północy, powstańcy umacniają się na południu

Madryt, 5. 8. (PAT.). Agencja Havasa donosi o wzmożonej w dniu dzisiejszym działalności wojsk obu stron na odcinku Somosierry. Oddziały powstańcze, chcąc zawładnąć miejscowością Lozoya, gdzie znajdują się rezerwuary zaopatrujące Madryt w wodę przeszły dziś rano do ataku po uprzedniem, silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Atak ten, w którem brał również udział szwadron kawalerji został przez wojska rządowe odparty ogniem karabinów maszynowych. Nasilenie bitwy osłabło w godzinach południowych, przyczem powstańcy, zaniechawszy atakowania okopali się w nowych pozycjach.

Wiadomość o zajęciu przez wojska rządowe wsi San Rafael, leżącej na północ od łańcucha górskiego Guardarrama, potwierdza się. Oddziały rządowe, dowodzone przez płk. Sabio wykonały ruch oskrzydlający, schodząc z wyżyn Esurjalu w kierunku San Rafael. Przy zajęciu miejscowości wpadły w ręce wojsk rządowych duże zapasy amunicji i broni oraz kilka armat.

Ministerstwo wojny przyjęło dziś rano depeszę radjową, nadaną przez główną kwaterę w Burgos, nakazującą oddziałom powstańczym, zajmującym płaskowyż Leon, zdobycie za wszelką cenę miejscowości Guadarrama, co im otworzy drogę do Madrytu. Treść tej depeszy zakomunikowano gen. Riquelme, dowódcy wojsk rządowych na froncie Leon, który wydał rozkaz, aby dwa pułki piechoty, poparte przez artylerję i samoloty przeszły do ofenzywy.

—ooo—

Rząd nie panuje nad sytuacją w Madrycie

Kopenhaga, 5. 8. (PAT.). Dziennik „Berlingske Tidende“ donosi, iż poseł duński w Madrycie nadesłał do ministerstwa spraw zagranicznych w Kopenhadze telegram, w którym donosi, że w dniu wczorajszym zawezwany został do ministra spraw zagranicznych Burcia. Minister oświadczył posłowi, że położenie w mieście staje się coraz groźniejsze i zaznaczył, że nie może wziąć żadnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo przebywających w stolicy cudzoziemców. Minister podkreślił, iż uczynił już wszystko, aby cudzoziemcy mogli opuścić Madryt, ci zaś, którzy pozostali czynią to na własną odpowiedzialność.

Powstańcy umacniają się na południu

Londyn, 5 sierpnia. (PAT). Reuter donosi z Gibraltaru, że miasta La Linea i Algesiras zajęte są obecnie przez oddziały ochotnicze organizacyj monarchistycznych, przybyłe z pomocą wojskom marokańskim, skoncentrowanym w San Roque. W Algesiras znajduje się 3000 ludzi, a w ciągu tygodnia oczekiwane jest przybycie z Marokka dalszych 2000 ochotników. Z Kadyksu nadeszły działa polowe i amunicja. — Punkty strategiczne w Punta Carnero i Tarifa ufortyfikowane zostały przez więźniów. Działa przeciwlotnicze ustawiono już w Getares i Punta Carnero, gdzie jak przypuszczają powstańcy rozpocznie się gwałtowne bombardowanie przez krążowniki i samoloty rządowe. Aresztowano 4 urzędników za dostarczanie wiadomości drogą telegraficzną wojskom rządowym. Dziś rano miano ich stracić. Aresztowano pozatem większość urzędników pocztowych w Algesiras.

Gibraltar 5 sierpnia. (PAT). Źródła powstańcze donoszą, że powstańcy zajęli m. Ronda, w odległości 80 km. na północ od Algesiras po bardzo zaciętej walce z milicją ludową. Straty mają być duże.

—oooOooo—

Ład w prowincjach, opanowanych przez powstańców

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). Specjalny wysłannik Havasa donosi z Pampeluny, że w północnych prowincjach hiszpańskich opanowanych przez powstańców od Pampeluny do Saragossy, od Saragossy do Burgos i od Burgos do Vittoria życie ma przebieg prawie normalny. Na ulicach miast panuje ożywiony ruch. Zakłady użyteczności publicznej, poczta, telegraf oraz banki funkcjonują normalnie, jedynie z pewnem zwolnieniem tempa, gdyż praca ich odbywa się pod kotrolą władz wojskowych. — Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni są bądź karlistami, bądź też członkami falangi faszystowskiej, pozostającej pod przewodnictwem Primo de Rivery, syna b. dyktatora.

Komunikat rządu powstańczego w Burgos

Paryż, 5. 8. (PAT.). Z Burgos donoszą: Rząd powstańczy w Burgos opublikował wczoraj wieczorem długi komunikat o przebiegu operacyj wojennych na różnych frontach, donosząc o licznych sukcesach wojsk powstańczych oraz protestując przeciwko bombardowaniu przez samoloty rządu madryckiego kościoła Najświętszej Marji Panny de Pilar w Saragossie oraz nieufortyfikowanych miast Huesca i Palma (Majorka). Kwatera główna wojsk powstańczych w Burgos donosi, że sytuacja na frontach pozwala spodziewać się całkowitego i definitywnego sukcesu. Kwatera główna komunikuje zarazem, że dwóch kapitanów, 6 poruczników i 200 gwardzistów cywilnych, którzy zdezerterowali z garnizonu Ciudad Real zgłosiło się do płk. Escameza, do wódcy oddziału powstańczego na Somosierra.

Transporty ludzi i materjału wojennego dla powstańców

Tanger, 5. 8. (PAT). W porcie Ceuty panowało wczoraj wielkie ożywienie. Z Larache, Szeszuanu i Tetuanu nadeszły transporty ludzi i materjału wojennego. Trzy okręty, znajdujące się w porcie, naładowane są już różnym materjałem wojennym. Jest rzeczą niewątpliwą, iż szykują się one do przepłynięcia cieśniny. Na lotnisku w Tetuanie znajduje się 6 samolotów włoskich, 3 niemieckie i 6 innych, przygotowujących się do obrony transportów przed atakami floty rządowej. Krążownik „Deutschland“ i kontrtorpedowiec „Luchs“ opuściły Ceutę, udając się w stronę Kadyksu. W Tetuanie faszyści noszą na ramionach swastykę, otrzymaną od oficerów „Deutschland“.

I do Grecji sięga czerwona ręka Kominternu

Strajk generalny i stan wojenny w całym kraju

Ateny, 5. 8. W nocy z wtorku na środę został ogłoszony w całej Grecji strajk generalny, organizowany przez żywioły komunistyczne. Rząd na podstawie wiadomości o przygotowanych przez komunistów krwawych zamieszkach powziął decyzję proklamowania stanu wojennego w całym kraju. Król decyzję tę zaaprobował. Parlament został rozwiązany.

* * *

Komuniści przygotowali ruch powstańczy

Ateny, 5. 8. (PAT.). Agencja ateńska podaje: Rząd ogłosił za zgodą króla stan wojenny, ponieważ stanął w obliczu zorganizowanego przez komunistów poważnego ruchu powstańczego, który groził krajowi przelewem krwi. Wiadomość ta przyjęta została przez opinję publiczną z ulgą. W całym kraju panuje najzupełniejszy ład i spokój. Izba została rozwiązana, ale termin przyszłych wyborów nie jest jeszcze ustalony.

Związek robotników konserwatywnych wezwał swych zwolenników do niebrania udziału w 24-godzinnym strajku powszechnym, proklamowanym na dziś przez związki lewicowe.

Przyczyna rozwiązania parlamentu

Londyn, 5. 8. (PAT.). Zdaniem tutejszych kół tureckich główną przyczyną rozwiązania Izby Deputowanych w Grecji jest fakt, że partja komunistyczna miała zbyt duży wpływ w parlamencie.

Policja na ulicach Aten

Ateny, 5. 8. (PAT.). Gmachy urzędowe i główne punkty strategiczne w Atenach strzeżone są przez policję. Życie w stolicy ma przebieg normalny i panuje całkowity spokój.

Odezwa rządu

Ateny, 5. 8. (PAT.). W odezwie wystosowanej do narodu, rząd uzasadnia ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązanie parlamentu, podkreślając chęć zapewnienia krajowi stałych rządów oraz niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, skierowanej przeciwko obecnemu ustrojowi. Odezwa podpisana przez premjera Metaxasa kończy się zapewnieniem, że po skonsolidowaniu ustroju rząd pod kierunkiem króla pracować będzie nad podniesieniem dobrobytu całego narodu helleńskiego.

Paryż zwróci się do Polski, Belgji, Niemiec i Sowietów w sprawie Hiszpanji

Paryż, 5. 8. (PAT). Po otrzymaniu odpowiedzi rządu angielskiego i włoskiego, francuskie min. spraw zagr. ma oficjalnie przesłać tekst ostatniej deklaracji, precyzującej stanowisko rządu francuskiego wobec wydarzeń w Hiszpanji i zwróci się równocześnie do odnośnych rządów, aby wyraziły na nią swą zgodę, lub też zastrzeżenia i uwagi. W pierwszym rzędzie wysuwa się tu zagadnienie, czy znajdujące się obecnie w toku wykonania zamówienia będą mogły być dostarczone Hiszpanji czy też, jak tego pragnąłby rząd francuski, wszelkie dostawy broni dla Hiszpanji zostałyby wstrzymane od chwili, gdy wszystkie państwa zobowiązałyby się do przestrzegania ścisłej neutralności.

Stanowisko W. Brytanji

Londyn, 5. 8. (PAT). Reuter donosi: Odpowiedź brytyjska na notę francuską w sprawie zachowania neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich została przyjęta w kołach francuskich z zadowoleniem. Ze szczególną satysfakcją podkreślana jest szybkość, z jaką odpowiedzi udzielono.

Fakt, iż W. Brytanja przyjęła propozycję francuską jedynie „w zasadzie“ komentowany jest w sposób taki, że trudno było udzielić ścisłej odpowiedzi w sprawie uzależnionej od przystąpienia innych mocarstw europejskich. W. Brytanja pragnie niemniej żywo, aby przed przyszłą konferencją lokarneńską uniknąć wszystkiego, co mogłoby dzielić Europę na dwa obozy i w ten sposób przesądzić o losach konferencji 5 mocarstw. Dlatego to byłoby pożądane, aby we wszelkich układach, dotyczących nieinterwenjowania w Hiszpanji, wzięły udział również Włochy, Niemcy i Sowiety.

Rzym bada propozycje francuskie

Rzym, 5. 8. (PAT). Agencja Stefani komunikuje: propozycja, złożona wczoraj hr. Ciano przez ambasadora Francji, w sprawie porozumienia odnośnie utrzymania neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich, została przekazana do przestudjowania biurom technicznym i zostanie jednocześnie zakomunikowana szefowi rządu, który, jak wiadomo, bawi obecnie poza Rzymem. Przewidują, że odpowiedź zostanie udzielona w dniach najbliższych.

— ooo —

Przygotowania do manifestacyj w dniu 15 sierpnia

Głucha cisza w obozie rządowym i kontrakcja „naprawiaczy"

Warszawa, 5. 8. (Telef.). W wewnętrznej polityce panuje od pewnego czasu zupełna cisza. Jeszcze przed paru tygodniami w kołach zbliżonych do rządu zapowiadano, że cisza ta zakończy się w dniu 6 sierpnia i że zjazd legjonistów, który miał się odbyć w Wilnie, rozpocznie nową erę, stojącą pod znakiem wzmocnienia radykalizmu społecznego. Tymczasem zjazd legjonistów odwołano, a jutrzejsze uroczystości odbędą się w niezwykle skromnych rozmiarach. W związku z niemi wydano nic nie mówiącą odezwę Zw. Strzeleckiego, a pośród wybitniejszych członków obozu rządowego przemawiać będzie przez radjo jedynie wicemarszałek Sejmu p. Miedziński, przyczem, jak słychać, przemówienie nie będzie zawierało żadnych rewelacyj. **Głucho także jest o organizacji nowego obozu rządowego, przyczem ogólnie przypuszczają, że cisza ta wypływa z wewnętrznych trudności. Można to poznać po stanowisku konserwatystów, którzy jakoby podzielili się na kilka grup.** I tak konserwatyści z b. Kongresówki podobno postanowili zaprzestać uszczypliwej opozycji i przyłączyć się bez zastrzeżeń do nowego obozu rządowego. Inne natomiast stanowisko zajmują konserwatyści ziem zachodnich i wschodnich. Zdaje się, że między nimi a rządem idzie cicha walka, czego dowodem są półoficjalne komunikaty o gorszących zajściach z komornikami w majątkach niektórych wybitnych konserwatystów na zachodzie oraz kampanja wileńskiego „Słowa". **Uwaga kół politycznych skierowuje się obecnie na przygotowania stronnictw opozycyjnych do obchodów rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia. Jak wiadomo, przygotowania te prowadzą wszystkie stronnictwa prawicowe i centrowe opozycji. Na Śląsku ukazała się odezwa, podpisana przez Chrześcijańską Demokrację, NPR., Zw. Hallerczyków, Stowarzyszenie Powstańców, Katolickie Stow. Polek, Chrześcijańskie Zw. Zawodowe, Podoficerów Rezerwy Ziem Zach., nawołująca do manifestacyj w dniu 15 sierpnia i obfitująca w momenty wybitnie polityczne. Przygotowuje się do obchodów intensywnie Stronnictwo Ludowe. — Stronnictwo Narodowe projektuje wielki obchód w Radzyminie, N. P. R. zapowiada manifestacje w Łodzi i głównych miastach Wielkopolski i Pomorza. Dziś ukazały się także zapowiedzi kontrakcji ze strony obozu prorządowego, a mianowicie z lewego jego skrzydła t. zw. naprawiaczy. Postanowili oni wbrew dotychczasowym obyczajom urządzić w tym roku manifestacyjne obchody na wsi w rocznicę bitwy warszawskiej.** Decyzja ta zapadła nagle i niejako w ostatniej chwili. Nie ukrywa się przytem, że obchody naprawiaczy mają stanowić przeciwwagę manifestacyj urządzanych przez Stronnictwo Ludowe. Aparatem organizacyjnym przy urządzaniu tych obchodów ma być t. zw. Związek Organizacyj Wiejskich, utworzony w lecie roku 1935. Do Zw. Organizacyj Wiejskich należy Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, Związek Spółdzielni Rolniczych, Centralna Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, Centralny Zw. Młodej Wsi, Związek Spółdzielni Jajczarskich i Mleczarskich, Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem", Związek Osadników, Zw. Teatrów Ludowych. Prezydjum Związku Organizacyj Wiejskich tworzą sen. Malski i p. Cieszkowski, a do zarządu należy m. i. dr. Piaskiewicz. **Instrukcje wydane w związku z planowanemi manifestacjami głoszą, że odbędą się one przy udziale wojska i władz pod hasłem „Naród z armją, armja z Narodem". Szczegółowy program obchodów obejmuje dwa dni, mianowicie 14 i 15 sierpnia.**

P. Premjer nakazuje stosować nową ortografję

Warszawa, 5. 8. (Tel.). P. Premjer Składkowski zarządził, że od 1 września ma być we wszystkich urzędach wprowadzona nowa pisownia, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności.

I poseł hiszpański w Warszawie

podporządkował się rządowi powstańczemu

Warszawa, 5. 8. (Tel.). Sekretarz poselstwa hiszpańskiego w Warszawie, kierujący pod nieobecność posła placówką warszawską p. Adolf Perez Caballero, wymówił telegraficznie posłuszeństwo rządowi madryckiemu i również telegraficznie oddał się do dyspozycji rządu powstańczego w Burgos.

Rozporządzenia wykonawcze

do ustawy o uboju rytualnym

Warszawa, 5 sierpnia. (Telef.). W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się pod przewodnictwem naczelnika Jabłonowskiego 2-dniowa międzyministerjalna konferencja, **poświęcona wykonaniu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.** W obradach wzięli udział delegaci wszystkich ministerstw, powołanych do wykonania ustawy. Na konferencji omówiono i uzgodniono projekty następujących rozporządzeń: Ministerstwa Rolnictwa o uboju zwierząt gospodarskich oraz o warunkach i sposobach uboju rytualnego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu o warunkach obrotu mięsem, pochodzącem z uboju rytualnego, wreszcie plan zarządzeń równoległych, związanych z wykonaniem ustawy.

—o0o—

Hodurowcy nie będą mieli własnych

urzędów stanu cywilnego

Warszawa, 5. 8. (Telef.). Agencja „Iskra" podaje, że ogłoszone na łamach niektórych organów prasowych wiadomości o powołaniu do życia urzędów stanu cywilnego kościoła polsko-narodowego, różnych urzędów starogreckich itd. nie odpowiadają rzeczywistości i mogą wprowadzić w błąd. **Rejestracja stanu cywilnego wyznawców sekt przez państwo nieuznanych nie jest dotychczas na obszarze województw środkowych i wschodnich prawnie uregulowana. Unormowanie tego zagadnienia stanowiącego od dłuższego czasu przedmiot rozważań czynników miarodajnych nastąpić może jedynie w drodze ustawodawczej.**

(Zaznaczyć należy, że wiadomości, o których mówi agencja „Iskra" powstały w związku z przybyciem do Polski Hodura, kierownika sekty „kościoła narodowego". Uw. Red.).

Sensacyjne odkrycie w murze —

bomba i rewolwer z 1905 r.

Warszawa, 5. 8. (Telef.). Dużą sensację w Warszawie wywołała wiadomość o odkryciu dokonanem przez murarzy w lokalu syjonistycznej organizacji, zbierającej fundusze na pomoc żydowską w Palestynie oraz utrzymywanie szkół i placówek przemysłowych żydowskich. Nazwa tej organizacji w przekładzie na język polski brzmi "Fundusz Bytu". Mieści się ona w wielkim domu przy ul. Królewskiej 16. W domu tym postanowiono przeprowadzić teraz gruntowny remont i gdy murarze odbili tynk, w jednej ze ścian z odłamków muru wypadł rewolwer starego typu. Przy dalszem wybijaniu ściany znaleziono tkwiącą w niej dużą bombę. Zawiadomiono o tem policję polityczną i przedstawicieli urzędu śledczego, którzy zabrali bombę. **Ekspertyza ustaliła, że zarówno rewolwer, jak i bomba pochodzą z 1905 r. i prawdopodobnie zostały wmurowane w ścianę przez bojowców PPS**, ukrywających się przed władzami rosyjskiemi. Badanie bomby pozwoliło ponadto ustalić, że jakkolwiek od chwili wmurowania bomby upłynęło 21 lat, posiadała ona nadal wielką moc wybuchową i mogła wywołać groźną eksplozję.

Sredniowieczną basztę

wykopano na pl. Marjackim we Lwowie

Lwów, 5. 8. (PAT). Na placu Marjackim dokonano rewelacyjnego odkrycia w czasie prac przy przebudowie kanałów. Po rozkopaniu jezdni robotnicy natknęli się na jakiś mur z kamieni ciosanych. Po pierwszem już zbadaniu okazało się, że jest to pięciokątna baszta, stanowiąca fragment obronnego systemu miasta. Baszta znajduje się w głębokości 4 mtr. pod ziemią i stoi tuż na brzegu Pełtwi.

—o-o-o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 8. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandja 360.75, Berlin sprzedaż 213.98, kupno 212.92, Bruksela 89.55, Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Kopenhaga 119.00, Londyn 26.66, Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta, Paryż 35.01, Praga 21.95, Sztokholm 137.40, Zurych 173.30, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Medjolan sprzedaż 41.95, kupno 41.75, marka niemiecka srebrna sprzedaż 152.00, kupno 147.00. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 45.50, 3 proc. pożyczka inwestycyjna pierwszej emisji 62.00, dolarówka 47.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 45.25, Bank Polski 95.50, Cukier 28.50, Starachowice 31.25, Haberbusch 41.00, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna w obrotach prywatnych 42.50.

—oo—

Prasa żydowska bojkotuje Olimpjadę

Warszawa, 5 sierpnia. (Telef.). W prasie żydowskiej pojawiła się deklaracja 5 dzienników żydowskich w której czytamy: **Prasa żydowska stolicy, zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem uznaje za niegodne jej zamieszczanie jakichkolwiek sprawozdań z przebiegu 11 Olimpjady w Berlinie.** Powodem tego wystąpienia jest ustosunkowanie się Trzeciej Rzeszy do Żydów. Istotnie prasa żydowska nie podaje żadnych sprawozdań z Olimpjady. Ciekawe jest jednak co będzie, gdy na ringu bokserskim stanie żydowski sportowiec Rotholc.

—:oo:—

Pożar w krakowskim pałacu

Kraków, 5. 8. Onegdaj w pałacu ks. Lubomirskich przy ul. św. Jana wybuchł pożar, który choć nie przybrał większych rozmiarów, spowodował jednak poważne straty. W jednym z pokojów spaliło się bowiem **kilka obrazów.** Pożar powstał od pozostawionej świecy, od której zapaliły się dwa kosze bielizny, a od nich drzwi pokoju i stare obrazy. Ogień opanowano przed przybyciem Straży pożarnej.

Sensacyjna wygrana Cracovii

Kraków, 5. 8. Cracovia pokonała niespodziewanie dobrze grających piłkarzy wiedeńskiego „Rapidu" 5:3 (2:2). Zwycięstwo Cracovii, której atak był b. dobrze dysponowany, w zupełności zasłużone. Bramki dla miejscowych zdobyli Zembaczyński i Korbas po dwie i Majeran (1). Widzów ponad 5 tysięcy.

—oo—

Komunikacja z Grecją przerwana

Białogród, 5. 8. (PAT). **Komunikacja telefoniczna z Grecją jest od wczorajszego wieczoru przerwana, a granica grecko-jugosłowiańska zamknięta. Wobec tego brak tu wiadomości o wydarzeniach w Grecji. Mówią tu, że rozwiązanie Izby i wprowadzenie stanu wojennego spowodował Metaxas, który od pewnego czasu dążył do dyktatury.** Posunięcia jego zostały udaremnione przez ogłoszenie strajku powszechnego. „Prawda" donosi na podstawie wiadomości od przybyłych z Aten, że ubiegłej nocy wojska rewidowały wszystkich przechodniów na ulicach. **Krwawych zajść nie było.** W Salonikach — jak mówią podróżni — strajk powszechny ogarnął wszystkie przedsiębiorstwa.

Sznajder w finale skoku o tyczce

Berlin, 5. 8. (PAT.). W środę rano rozpoczęły się na stadjonie olimpijskim eliminacje w skoku o tyczce. Pogoda nagoół nie dopisała. Silny wiatr i deszcz wpłynął nieco ujemnie na wyniki. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, na stadjonie zebrało się około 50.000 widzów. Skoki były kilkakrotnie przerywane ze względu na deszcz.

W wyniku eliminacji jedyny startujący w tej konkurencji Polak Sznajder zakwalifikował się do finału, osiągając wymagane minimum 3.80 m. Do finału pozatem weszło 23 zawodników.

—:000:—

Polska-Węgry na Olimpjadzie 3;0

W chwili zamknięcia numeru nadeszła wiadomość, że Polska wygrała w meczu piłkarskim z Węgrami w stosunku 3;0 (2:0).

Tym razem polscy żeglarze zajęli trzecie miejsce

Kilonja, 5. 8. (PAT). **W środę odbył się w Kilonji na olimpijskich regatach żeglarskich drugi bieg „olimpijek". Tym razem Polska (Jensz) zajęła trzecie miejsce. 1) Holandja w czasie 1:23,44— 25 pkt.; 2) Anglja — 1:24,04 — 24 pkt.; 3) Polska (Jensz) 1:24,38 23 pkt.; 4) Niemcy 1:25,15 — 22 pkt.; 5) Włochy 1:25,31 — 21 pkt.; 6) Estonja 1:25,37 — 20 pkt. Ogółem sklasyfikowano 22 państwa. Turcja, Węgry i Finlandja zostały wyeliminowane.**

Półfinały na 200 metrów

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). **W finałach na 200 mtr. panów triumfowali Owens i Robinson. Ten ostatni wyrównał nawet rekord olimpijski, ustanowiony we wtorek przez Owensa.**

Pierwszy półfinał: 1) Robinson (Ameryka) 21.1; 2) Orr (Kanada) 21.3; 3) Van Beveren (Holandja) 21.5.

Drugi półfinał: 1) Owens (Ameryka) 21.3; 2) Osendarp (Holandja) 21.5; 3) Haenin (Szwajcarja) 21.6.

Włochy zdobywają złoty medal olimpijski we florecie

Berlin, 5 sierpnia (PAT). **W ostatnim meczu finałowym o mistrzostwo olimpijskie we florecie drużynowym panów Włochy pokonały Francję 9:4.**

Pierwsze miejsce w turnieju i złoty medal olimpijski zdobyły Włochy, które odniosły ogółem 3 zwycięstwa w rundzie finałowej, nie ponosząc ani jednej porażki. Drugie miejsce i srebrny medal uzyskała Francja. Odniosła ona dwa zwycięstwa, a przegrała tylko jeden mecz z Włochami. Niemcy, dzięki zwycięstwu nad Austrją (9:5), sklasyfikowały się na trzeciem miejscu (bronzowy medal olimpijski). Czwarte miejsce zajęła Austrja.

Bierogowoj na 8-em miejscu

Berlin, 5. 8. (PAT). Według prowizorycznych danych Bierogowoj zajął w chodzie na 50 klm. ósme miejsce. Zwycięzcą w tej konkurencji został Anglik Whitlock, który przebył 50 klm. w 1 godz. 30 min. Dalsze miejsca zajęli: Szwajcar Schwab i Łotysz Bubenko.

Kolonje dla Polski

Znów zaczyna się mówić i pisać o nowym podziale kolonij. A to dlatego, że — według niesprawdzonych, ale bardzo prawdopodobnych pogłosek — Niemcy tylko pod tym warunkiem wrócą do Ligi Narodów, do czego ich i Londyn i Paryż zachęca, że otrzymają część swoich przedwojennych kolonij.

Szczególnie charakterystycznym jest w tej sprawie głos londyńskiej „Morning Post", organu partji konserwatywnej, który ma bliskie stosunki z obecnym rządem Anglji.

„BALON PRÓBNY" Z LONDYNU.

Pisząc o kampanji niemieckiej prasy w sprawie kolonij podkreśla „Morning Post", że — kampanja ta wzmogła się w ostatnich czasach, — że z żądaniem przydziału kolonij III Rzesza wystąpi „przy pierwszej nadarzającej się okazji", — i że spełnienie tego żądania będzie przez Niemcy uważane za warunek wstąpienia do L. N. z powrotem.

Cóż o tem sądzą polityczne sfery angielskie?

Według „Morning Post" rząd angielski zwoła „konferencję kolonjalną", zaprosi na nią wszystkie państwa kolonjalne, i zaproponuje im — dobrowolną rezygnację z części kolonij celem stworzenia pewnego „zapasu", który miałby służyć zaopatrzeniu w kolonje państw t. zw. ubogich.

Nie koniec na tem!... „Morning Post" rzuca wymowną uwagę, że

„w ten sposób Portugalja i Belgja, które posiadają duże posiadłości w Afryce, mogą być poproszone o odstąpienie ich części".

WNIOSKI.

Tak to sobie londyński organ rządowy wyobraża załatwienie sprawy nowego podziału kolonij.

Cóż stąd wynika?

Pierwszy wniosek jest ten, że do wielu dręczących Europę problemów przybył jeszcze jeden, nowy.

Twardo stawia go III Rzesza, na razie w sposób nieoficjalny, ale dość głośno, by cała Europa mogła zrozumieć, że jest to żądanie, od którego III Rzesza nie odstąpi. Głos Niemiec nie mija bez echa w świecie. Już się o nim mówi w Izbie Gmin, a półoficjalny organ rządu angielskiego nawet lansuje dość oryginalny pomysł zaspokojenia kolonjalnych apetytów („dobrowolna rezygnacja" państw kolonjalnych). Jeśli taka opinja panuje w Anglji, to trzeba powiedzieć, że żądanie nowego podziału kolonij nie zejdzie już z porządku dnia, dopóki nie zostanie załatwione.

Drugi zaś wniosek jest ten, że dotąd jeszcze nie wiadomo, jakby ten problem mógł być załatwiony.

Pomysł londyńskiej „Morning Post" nie jest jej oryginalnym pomysłem. Dyskutuje się go od paru miesięcy w politycznych kołach Anglji, a także Francji. Przetłómaczony zaś na zrozumiały język znaczy tyle, że — wielkie mocarstwa (Anglja i Francja) miałyby ochotę zaspokoić apetyty Niemiec kosztem małych państw (Belgji i Portugalji), które jednak rozporządzają dużemi obszarami kolonjalnemi. I o to będą „poproszone"...

Wolno przypuszczać, że te małe państwa nie zdobędą się na „rezygnację", o ile i wielkie jej nie wykonają.

Parlament Portugalji przed jakiemi dwoma miesiącami jednomyślnie oświadczył się przeciw wszelkiej (!) rezygnacji z posiadanych kolonij, a w tych dniach premjer belgijski van Zeeland w „Le Soir" oświadczył, że Belgja nie odda Konga do podziału. A nie wiadomo, czy oddanie drugiej jej kolonji, Ruandy (53 tys. klm. kw.), uznałaby konferecja kolonjalna za wystarczającą „rezygnację".

Czy wielkie mocarstwa okażą się więcej, niż małe państwa, skłonnemi do ofiar?

NIEKONSEKWENCJA „P. I. P.".

To wszystko jednak z pewnością nie odstraszy Niemiec od stawiania żądania udziału w nowej repartycji kolonij. Jest to niewątpliwe...

A co z Polską?

Przypomnijmy sobie, że przed paroma tygodniami „Polska Informacja Polityczna" (przezwana „Polip" nie wiadomo, dlaczego...), będąca półoficjalną ajencją Min. S. Z. oświadczyła, że i Polska zgłosi swoje pretensje w sprawie podziału kolonij. Jej wystąpienie wywołało pewien odgłos zagranicą. Zaczęto już nawet mówić, że obok Niemiec także Polska zgłosi swoje żądania kolonjalne. Prasa zaś polska i opinja niedwuznacznie poparła półoficjalny punkt widzenia „P. I. P.".

Aliści w tych dniach tasama „P. I. P." rozpoczęła odwrót od pierwotnego stanowiska. W komunikacie, który dla podkreślenia jego znaczenia nadano przez Radjo, pospieszyła „P. I. P." wyjaśnić, że — żądanie Polski wzięcia udziału w nowem uregulowaniu sprawy kolonij nie jest identyczne z żądaniem obszarów kolonjalnych dla Polski, bo może oznaczać także tylko umożliwienie Polsce emigracji zamorskiej, do czego Polska własnych kolonij nie potrzebuje.

Jest to przygotowywanie opinji polskiej i zagranicznej na rezygnację z żądania, które było przedtem wysunięte.

Nie sądzimy, by to było konieczne. Jeszcze nic się nie stało. Sprawa podziału kolonij wogóle nie przybrała jeszcze realnych form. Jest dopiero dyskusja na temat niemieckich żądań. Na ustępstwa i na kompromisy jest jeszcze czas. Z gotowością do ustępstw powinno się było zaczekać, aż się wyklarują stanowiska poszczególnych państw. Zbyt szybko przechodzimy od podkreślania „mocarstwowości" do ustępowania przed przygodnemi trudnościami... tak było ze sprawą Gdańska. tak jest i w sprawie kolonij.

J. P.

Przegląd prasy...

Zabawa w reformę rolną

„Dzień Pomorski" (rządowy) polemizuje z prasą Stron. Ludowego w sprawie reformy rolnej. Organ p. wojewody toruńskiego wierzy, że reforma rolna „zbawi" wieś.

„Nikt nam — pisze — nie wmówi, że powrót Witosa jest potrzebny do szczęścia chłopskiej masie. Politycy „Piasta" zaś usiłują wmówić w nas i w wieś, że głównym jej posulatem — to zmiana stosunków politycznych w kraju i — powrót wójta z Wierzchosławic. że to dla wsi ma większe znaczenie, niż usamodzielnienie gospodarcze bezrolnych i uzupełnienie gospodarstw karłowatych, oraz uwolnienie wsi od nadmiaru rąk, szukających pracy.

Dalecy jesteśmy od traktowania reformy rolnej jako manewru politycznego. Ale chcą ją nim zrobić przywódcy „Piasta". Widocznie znając stosunek wsi do reformy rolnej, **obawiają się, że przy przeprowadzaniu głębszej przebudowy gospodarki rolnej stracić mogą swój wpływ na masy chłopskie"..**

Mimowoli zdradził „Dzień Pomorski" intencje radykałów rządowych. Więc będą próbować zniszczyć wpływy „ludowców" na „masy chłopskie"... Byle tylko na tem nie ucierpiało państwo!

Jędrzejewicz, Marsz. Piłsudski i reformy szkolne

B. premjer, p. Janusz Jędrzejewicz broni w „Zrębie" swych reform szkolnych (przebudowa szkolnictwa średniego i ograniczenia automomji uniwersytetów). Licznym zaś krytykom tych reform oświadcza twardo:

„Obie ustawy (o ustroju szkolnictwa i o szkołach akademickich) były szczegółowo Marszałkowi referowane i uzyskały całkowite placet z jego strony"..

Jest to argument chybiony. Marszałek Piłsudski szkołą się nie zajmował nigdy; jego więc zdanie w tym wypadku nie wchodzi w grę. Wolelibyśmy, by p. Jędrzejewicz na poparcie swoich reform mógł przytoczyć autorytety pedagogów... Ponadto ma rację „Czas", gdy w tem wystąpieniu p. Jędrzejewicza widzi chęć chowania się za nieżyjącego marsz. Piłsudskiego.

Icek Grynbaum — antysemistą

Żydowska prasa pisząc o przemówieniu p. Gdynbauma, który akcentował konieczność emigracji żydów z Polski i „nobilitował" stragan, zwalcza go i robi z niego prawie antysemitę. „Nowy Dziennik" zarzuca mu, że

„na tle niezwykle pesymistycznej oceny sytuacji mas żydowskich w Polsce, ze zbyt lekkiem sercem „zlikwidował" niemal całkowicie diasporę, zapomniawszy widać o tem, że program sjonistyczny, zmierzający do wielkiej przebudowy narodu przez utworzenie własnej Siedziby Narodowej w Palestynie, nie przewiduje bynajmniej dobrowolnej likwidacji naszych pozycji w golusie i nie wyrzeka się wcale naszych uprawnień w krajach zamieszkania".

„Źle jest — pisze żydowska „Chwila" — jeżeli przeciwnik, jeżeli wróg czyjeś stanowisko uznaje jeżeli słowa jego oklaskuje. A słowa pos. Grünbauma, powierzchowne stwierdzenia spostrzeżonych przezeń zjawisk unaradawiania handlu w Polsce zdobyły pełny aplauz wszystkich polskich stronnictw, całej antysemickiej prasy politycznej. Tylko prasa żydowska i tylko żydowska opinja publiczna zdumiona jest jak p. Grünbaum, który zresztą z politycznej działalności na terenie Polski ustąpił — mógł się tak niefortunnie i tak niepotrzebnie przypomnieć".

Kwestją emigrantów politycznych

W związku z kwestją powrotu W. Witosa „Polonia" zamieszcza m. in. następujące uwagi pochodzące — jak piszą „z kół dobrze poinformowanych":

„może niewiadomo szerszemu ogółowi, **że wszyscy emigranci polityczni podpisali między sobą wzajemną deklarację, iż pojedynczo nie będą korzystać z dobrodziejstwa prawa łaski Głowy Państwa, ani nawet Uchwały Sejmu, o ile te nie obejmowałyby zarówno Witosa, jak Liebermana, Bagińskiego i Kiernika.** Nie może być mowy o powrocie jednego, np. Witosa, bez możności powrotu wszystkich czterech emigrantów razem. Witos ceni sobie owe uchwały setek tysięcy ludzi, którzy uchwalają memorjały w sprawie jego powrotu do kraju, ale wezwania przybycia do kraju nie może uwzględnić, by nie wywołać nieprzewidzianych wypadków. jakieby się wyłonić mogły z jego przybyciem przy pominięciu amnestji"..

„Iskra" a W. Witos

Z Warszawy piszą nam:

W kołach politycznych stolicy ostro osądzają ataki agencji „Iskry" na Wincentego Witosa. Do kół niezależnych przyłączyli się również konserwatyści i sanatorzy, nie związani z grupą pułkowników.

Zachodzi pytanie, czy ataki na Wincentego Witosa pojawiają się za wiedzą naczelnego wodza, gen. Rydza-Śmigłego? Zwracają uwagę, że główną rolę dziś gra w „Iskrze" pułkownikowa Albrechtowa, której mąż jest jednym z najbliższych współpracowników jeneralnego inspektora armji. Wprawdzie oficjalnie dyrektorem „Iskry" jest pułkownik Ścieżyński, wpływy jednak pani Albrechtowej są decydujące.

Osoby zbliżone do grupy „pułkownikowskiej", rozpuszczają po stolicy wieści że „Iskra" jest półurzędowym organem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Doktryna
w polityce międzynarodowej

Doktryna w polityce międzynarowej poczęła odgrywać znaczną rolę od pierwszej chwili zawarcia pokoju po wojnie światowej. Wyrazem pewnej doktryny jest przedewszystkiem Liga Narodów, która według pierwotnego projektu Wilsona miałaby być jakby „nadrządem" nad wszystkiemi państwami, czuwającym nad ich polityką i nad pokojem światowym. W praktyce jednakże instytucja genewska wskutek braku egzekutywy, która jest nieodzownym atrybutem każdego rządu, przybrała inny charakter. Nie weszła też do Ligi Narodów ojczyzna projektodawcy — Stany Zjednoczone A. P., ponieważ interesy tego państwa pojęte ekskluzywnie nie były zgodne z doktryną projektodawcy.

Doktryna, czynnik mało znany dyplomacji przedwojennej, stała się w stosunkach powojennych źródłem wielu projektów i poczynań międzynarodowych. Była to w zasadzie doktryna szlachetna, dążąca do zapewnienia sprawiedliwości i prawa w stosunkach międzynarodowych. Lecz prowadziła często do prób zgóry skazanych na niepowodzenie, do wniosków utopijnych oraz usiłowań nawet często szkodliwych. Działo się zaś tak dlatego, że przedstawiciele doktryny w polityce międzynarodowej, projektodawcy paktów Kelloga i Paneuropy z Briandem na czele, **nie liczyli się w dostatecznej mierze z tem, co w istocie decyduje o stosunkach międzynarodowych, z realną grą istotnych interesów i sił.**

Doktryneryzm uprawiała przedewszystkiem francuska dyplomacja w okresie Brianda. Podjęła ona kolosalny wysiłek, by zapewnić bezpieczeństwo Francji przez związanie jej interesów z doktryną paktu Ligi Narodów i powszechnego rozbrojenia. Źle jednak na tej drodze oddała usługę swemu krajowi. Nierealność środków zemściła się. Dziś leżą już w gruzach wszystkie projekty Paneuropy i rozbrojenia, rozpadło się także Lokarno. Z doktrynerskich zabezpieczeń pokoju nie zostało nic.

Rozdział panowania doktryneryzmu w zakresie środków, mających zapewnić bezpieczeństwo i pokój w Europie, należy już do przeszłości. Zakończył sie on wraz z żałosnem fiaskiem konferencji rozbrojeniowej w roku 1932. **Polityka realnych środków i faktów dokonanych stosowana przez Włochy, Japonję i Niemcy, wprowadziła świat w nowy okres.**

Lecz i obecnie choć w zupełnie innej postaci doktryna odgrywa wielką rolę w polityce międzynarodowej. Dojście do władzy hitleryzmu w Niemczech w roku 1933, z jego bezwzględną walką z komunizmem, doprowadziło do zerwania węzłów zadzierzgniętych przez Niemcy i Sowiety w Rapallo w roku 1922. Był to fakt wypływający z doktryny, a zmieniający w bardzo istotny sposób układ sił w Europie. Potem przyszła nowa polityka Kominternu, która doprowadziła wewnątrz wielu krajów do porozumienia komunistów z socjalistami, masonerją i ze stojącemi za temi siłami żydostwem. Z jednej strony „Fronty Ludowe", z drugiej państwa faszystowskie o obliczu zdecydowanie antykomunistycznem, do których obok Włoch i Niemiec trzeba zaliczyć Portugalję, Węgry, a także w pewnym sensie Austrję. **W stosunkach międzynarodowych obok racji stanu i interesów poszczególnych państw poczyna odgrywać kolosalną rolę doktryna, światopogląd, który zaczyna łączyć lub dzielić poszczególne narody. Panuje dziś realizm środków, ale wzrosło niebezpieczeństwo międzynarodowych zatargów z powodu odmienności doktryn.**

Czy potrzeba przytaczać przykłady na wskazanie doktryny, jako przyczyny wielu zjawisk i faktów, które miały miejsce na arenie międzynarodowej w ostatnim czasie? **Sprawa abisyńska!...** Abstrahujemy w tej chwili od moralnego tła sprawy i od naturalnego uczucia sympatji dla słabszego i napadnietego. Trzeba jednak stwierdzić, że antywłoską kampanję z okazji sprawy abisyńskiej rozpętała masonerja i komunizm bynajmniej nie z pobudek moralnych lub sympatji dla negusa, lecz z nienawiści do faszyzmu, do doktryny. Obecnie wypłynęła **sprawa hiszpańska**, która również na tle światopoglądowych sympatyj i antypatyj grozi konfliktem międzynarodowym.

W prasie pojawiają się ostatnio alarmujące artykuły o tworzeniu się w Europie dwóch przeciwstawiających się sobie bloków: faszystowskiego i „demokratyczno-komunistycznego". Podkreślaliśmy w tym atykule wagę czynnika światopoglądowego w obecnych stosunkach międzynarodo-

wych. W razie dalszego nasilenia wywrotowej akcji Kominternu może rzeczywiście dojść do wspólnego przeciwdziałania wszystkich państw, które walczą z komunizmem. **Nie sądzimy jednakże, by takie dwa bloki mogły powstać jako trwała formacja wbrew realnym częstokroć sprzecznym interesom poszczególnych państw.** Ewentualność taka nie byłaby dla Polski pomyślna, ze względu na jej położenie między Niemcami a Rosją Sowiecką. Nie życzymy sobie współdziałania tych dwóch mocarstw. Rozbicie Rapalla dało polskiej polityce zagranicznej swobodę ruchów, której nie miała przedtem. Lecz z drugiej strony zbrojne starcie się Niemiec i Sowietów musiałoby się z konieczności odbywać na ziemiach Polski i wciągnęłoby nas w wir wojny.

J. MAK.

Migawki.

„Jordanówka"

Ta „migawka" będzie poświęcona Krakowowi... tj. zmianom, które się w nim przeprowadza, i zmianom, na które się czeka.

Kraków robi swoją letnią toaletę... Prym trzyma (uwaga, letni emigranci, z rodzinnego miasta) ulica Karmelicka. Już dziś wygląda jak jeden z moich znajomych, który po kilku miesiącach obłożnej choroby wstał z łoża boleści i... zaczął się golić. Z pod dzikich zarośli i fal piany ukazało się miłe, gładkie, oblicze poczciwego pana Adama. To samo dzieje się dziś z ulicą Karmelicką, której dobry przykład dał pięknie odnowiony kościół na Piasku.

Prawdziwie wstydliwem miejscem Krakowa, któremu z serca życzę najrychlejszej toalety, jest plac Marjacki. W wyobraźni widzę go już w r. 1950 z piękną fontanną — pomnikiem Wita Stwosza pośrodku (Karol Hukan, największy przyjaciel krakowskiej „plaszetty", zrobił już jej model); cóż, kiedy rzeczywistość bije mnie w nos zapachami niemytego oddawna placyku, a nogi moje potykają się o łby skamieniałych w wapieniu kotów. Kochani mistrze brukarscy! Przyjdźcie prosto z Karmelickiej na pl. Marjacki!

Po mocnych woniach przymarjackich warto odetchnąć nadwiślańskiem powietrzem. Grobla „na Groblach" ujęta w ramy jarzębin i topól raduje oko, zwłaszcza, że właśnie zburzono brzydką narośl pod samym Wawelem. Okropna ta rudera miała jakąś swoją nazwę; w mojej jednak terminologji nazywała się „Jordanówką". Starzy ludzie łączą z nią pamięć przedwojennych „asenterunków" do wojska austrjackiego. Mnie jednak nie o tem opowiada „Jordanówka".

Tu mieściły się warsztaty robót ręcznych dla młodzieży szkół średnich, założone przez dra Jordana. Każde popołudnie napełniało skromny budynek rozgwarem studenckiej gromady i hałasem „stolarki". Życzę wszystkim lekcjom dzisiejszych „robót ręcznych" w naszych gimnazjach tego wychowawczo-kształcącego nastroju, jaki panował w tej ruderze, gdy naukę prowadził P. Teofil Orszulski. Ile żywego zainteresowania, ile radości z pokonanych oporów „tokarki", ile dumy, gdy się utoczyło wałek do ciasta lub zrobiło szkatułkę.

Pomyślałem jednak odrazu, że zbyt szybko zrezygnowaliśmy z pamięci o Henryku Jordanie. Lekarz, który w tylu dziedzinach był prekursorem (ćwiczenia na wolnem powietrzu, rodzaj harcerstwa w jego „korpusach wakacyjnych", łączenie przy zabawie młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, kolonje wakacyjne, roboty ręczne dla młodzieży szkół średnich) — został „osadzony" na pomniku w parku kupionym i urządzonym za jego własne pieniądze i wedle własnej idei (Panteon wielkich Polaków na tle zieleni) i na tem koniec. Czy kiedyś przy jakichś następnych „Dniach Krakowa" nie wypadałoby ożywić Parku Jordana i przypomnieć żywotne idee jego założyciela?

Gdy „Jordanówka" padła pod kilofami, może byłaby pora przypomnieć Jordana?

CAL.

Radjo.

PIĄTEK, DNIA 7-go SIERPNIA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16 Koncert solistów; 16.45 Odczyt dla maturzystów; 17 Koncert z Krakowa; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Programy lokalne; 18.45 Wielki konkurs letni Polskiego Radja; 18.55 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19 Franciszek Liszt — w 50-tą rocznicę śmierci (montaż muzyczno-słowny); 20.30 Za wierną służbę — fragment z książki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert rozrywkowy z Wilna; 22 Transmisja i wiadomości z Olimpjady w Berlinie; 22.30 Programy lokalne; 22.35 Muzyka taneczna z Łodzi; 23—24: Program lokalny dla Warszawy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich; 12.23 Płyty; 14.30 Koncert popularny z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Studjo sprawozdawcze; 18.35 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Informator turystyczny; 12.08 Życie stowarzyszeń; 12.23 Muzyka z płyt; 14.30 Płyty; 18 Niema kraju nad Podole; 18.10 Muzyka z płyt; 18.25 Skrzynka programowa; 18.40 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.23 Muzyka z płyt; 18 Pogadanka aktualna; g. 18.05 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Chwilka społeczna; 12.13 Wiadomości bieżące; 12.23 Płyty; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 18 Porady radjotechniczne; 18.10 Melodje ludowe śląskie; 18.35 Koncert reklamowy; 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Dyskusja w sprawie ziemiaństwa

WITOLD BIEŃKOWSKI

Gdy patrzę na polski dwór...

Opiewany przez poetów, spopularyzowany ramotowato przez Mniszkównę, wyidealizowany w snach mieszczanek marzących o „królewiczu z bajki", zjawiającym się w postaci księcia, ordynata, lub pana na stu włókach, stoi do tej pory drewniany czy murowany, skromny, czy pałacowaty — polski dwór.

Doniedawna przechodzący chłop zdejmował przed nim czapkę, a dziś w pojęciu chłopa jest to zaczarowana, niedostępna kraina mlekiem i miodem płynąca, gdzie państwo depcą parkowe bujne łąki, sadzą se kwiatki, by im pachniało i po „pokojach" się przechadzają, popijając kawę, lub jedząc ciągiem lody dla ochłody wśród upału.

UPADAJĄCE DWORY.

Bywa dziś, i coraz częściej, że państwo parkowe łąki wydzierżawiają za kilkadziesiąt złotych chłopom, zamiast kwiatów na rabatach sadzą pomidory, dziedziczka cały dzień w ogrodzie piele grzędy, a dziedzic ekonomuje, bo go nie stać nietylko na rządcę, ale i na karbowego. Tacy państwo „zeszli na psy" — mówią chłopi i przestają się kłaniać dziedzicowi, który ich „krzywdzi", bo sam nie może obrobić swej ziemi, a chłopów do roboty puścić nie ma za co.

Bywa dziś i tak, że stoi na wzgórzu, wśród resztek wyciętego na opał parku, wielki dwór-pałaczysko, zrujnowany, z deskami zamiast okien, otoczony zupełnie nieuprawnemi polami. Dziedziczka własnoręcznie doi trzy krowy, stojące w olbrzymiej oborze, a dziedzic po kilku zamieszkałych pokojach się tłucze, ręce łamie i kombinuje, skądby sto złotych wytrzasnąć na podróż do Warszawy po urojone pożyczki, zapomogi, rządową interwencję. Tacy „państwo", to — nie państwo. To „ciarachy" — mówią chłopi i spluwają z pogardą, dzieląc już teraz na niedzielnych wieczorynkach pańskie grunty między siebie.

Bywa dziś i tak, że książę-ordynat, gdy jest mowa o jego najbliższym sąsiedzie, cedzi niechętnie: — „A to ten? Nie znam go osobiście. On, zdaje się, siedzi na jakiejś resztówce". A sąsiad księcia-ordynata „siedzi" na pięciu tysiącach ha. Dla księcia-ordynata — to resztówka.

Bywa dziś i tak, że po dworskich pokojach, zamienionych na pensjonat, przechadzają się rudowłose panie i panowie z krzywymi nosami. Tu już chłopi klną: — „Żydy! psia ich zatracona!"

Bywa tak, bywa i inaczej. Przerzedzone, zdziesiątkowane i rozpadające się jedne do drugich, stoją jeszcze dwory polskie, od wieków siedliszcza polskiej kultury.

Świat przebudowują kataklizmy, walą się trony zjawiają się wśród krwi, jak krew czerwone sztandary, — giną przestarzałe wartości, rodzą się nowe myśli — dwór polski, ten który został, jest ciągle bastjonem konserwatyzmu, przechowującym stare formy, które, jakże rzadko, naginać się dają do nowej treści.

Ziemiaństwo polskie, zasklepione do dziś w swej klasowości, obrzucone wymysłami i najzjadliwszą krytyką przez wyznawców nowych radykalnych form społecznych, a sławione i w klasowości umacniane przez swoich ludzi, wymaga bezstronnego spojrzenia na jego rzeczywistą wartość, bezstronnego oddzielenia tego, co dobre, od tego, co złe.

WADY.

Ziemiaństwo polskie, zagrożone dzisiaj w podstawach istnienia, jako klasa, z którą należy się liczyć, z którą trzeba walczyć, lub której można dla interesu pochlebiać, posiada wartości niezależne od ilości posiadanych włók, od takiej czy innej zamożności. Jak rzeczywiście wartości ziemiaństwa nie są związane z materjalnemi przyczynami jego klasowości, widzi się to dzisiaj tam, gdzie bieda zmywa zewnętrzny blichtr, podważa zaufanie we własną pańskość i zmusza do przystosowywania się do nowych warunków bytowania.

Realne podstawy do wyprowadzania wniosków a o wartości dzisiejszego ziemiaństwa nie dadzą się jednak znaleźć w całem ziemiaństwie, jako klasie, nawet z zastosowniem pewnika o wyjątkach, potwierdzających regułę. Pełną część, i nawet znaczną, ziemiaństwa polskiego (zwłaszcza na wschodzie Polski) cechuje dzisiaj marazm wykolejeńców, wytrąconych z wygodnych warunków dotychczasowego życia i nie będących w stanie, czy to z powodu braku umiejętności czy też z powodu duchowej inercji, pracować owocnie w radykalnie zmienionych na ich niekorzyść warunkach. Ta część ziemiaństwa może być odpowiednikiem wieluset rosyjskich exmagnatów, pracujących dzisiaj w różnych europejskich stolicach nie na miarę ich uzdolnień i kulturalnych możliwości.

Pozostała część ziemiaństwa (znacznie liczniejsza od poprzedniej) wykazuje dzisiaj (nawet dzisiaj!) wszystkie cechy ludzi, wyróżniających się kulturą i etyką społeczną wśród ogólnego braku uczciwego samokrytycyzmu, które cechuje dzisiaj społeczeństwo, przekreślające wewnętrzną treść moralności na mizerną korzyść osobistych, do gruntu zmaterjalizowanych zysków.

KULTURA.

Kultura i etyka społeczna ziemiaństwa nie jest nabytkiem nowym. Przetrwała wśród dworów polskich dzięki konserwatywnej tradycji ludzi, którzy przez ciąg wieków stanowili o wszystkiem. Porozbiorowy rewizjonizm wartości moralnych przebudował i odnowił duszę szlachcica, skarlałą, w przeważnej części za czasów swobody — swawoli.

Te odnowione wartości, czerpiące siłę z dumnej tradycji rodów szlacheckich i wielopokoleniowa kultura wewnętrzna nie pozwala dzisiaj w żadnym razie traktować nielicznego ziemiaństwa, jako quantité negligeable, nad którą wraz z materjalnym upadkiem przejść można do porządku dziennego.

Ziemiaństwo polskie, które odgrywało zawsze niepoślednią rolę w państwowości polskiej, ma dzisiaj wiele do powiedzenia i prawo do zabierania głosu i możność pracy w ogólnem budowaniu szczęścia Rzeczypospolitej.

Dzisiejsze nastawienie prądów społecznych, kwestjonujących to prawo ziemiaństwa, opiera się w przeważnej mierze na podstawach, przez samo ziemiaństwo stworzonych. Jego zamknięcie się w związek klasowy, który, mając za zadanie obronę praw posiadania, jest jednocześnie kapliczką, w której pielęgnuje się wszystkie nietylko dodatnie, ale i ujemne cechy ludzi, przeświadczonych słusznie czy niesłusznie, o swej wartości na każdym polu życia społecznego; — dziwna giętkość i ugodowość, gdy idzie o interesy klasy; — wreszcie małodemokratyczne ustosunkowanie się do dzisiejszego zdemokratyzowanego życia społecznego — oto są przyczyny, będące „kamieniem obrazy" dla jednych, „solą w oku" dla drugich.

Dochodzi do tego specyficzna mentalność klasy posiadającej, która od czynnika posiadania uzależnia możliwość twórczej egzystencji i poczucie pańskości na własnym folwarku, które prowadzi do kompletnego zacieśnienia i egocentryzmu.

Wszystko to są czynniki ważne, będące konglomeratem pierwiastków twórczych z pewnemi cechami wstecznictwa, gdy idzie o dzisiejszy rzeczywisty obraz życia społecznego.

STOSUNEK DO CHŁOPA.

W klasie ziemiańskiej jednak spotyka się dzisiaj wielu ludzi, stanowiących wyjątki rzetelnie i dowodnie wykazujące możliwości owocnej pracy całej klasy ziemiańskiej. Patrząc na chlubną pracę tych jednostek, widzi się wyraźnie, co zresztą z warunków życia wynika, że terenem społecznej pracy ziemian musi być wieś.

Chłop patrzy na dwór. Jak patrzy — zależne jest to niemal całkowicie od dworu. Częste tarcia, antagonizmy i nienawiści wsi w kierunku dworu skierowane, polegają nie na niczem inem, jak tylko na ustosunkowaniu się dworu do wsi. Pogardliwe określanie chłopów: to „chamy" i poszukiwanie przyczyn wrogiej chłopskiej aktywności, jedynie w agitacji komunistycznej — to łatwe tłomaczenie własnej indolencji, niechęci lub lenistwa do zbliżenia się do wsi.

Ziemianin, zapatrzony we własne podwórko, objawiający się głodnym chłopom w samochodzie z radjem, lub z wyżyn pańskości udzielający opryskliwych dwuminutowych audjencyj chłopskim petentom — to człowiek krótkowzroczny i nie na swojem miejscu.

Pierwszą troską i pracą ziemianina musi być stworzenie harmonijnych stosunków między wsią a dworem. Na nic nie jest zapóźno. Przysługa jedna czy druga, sprawiedliwe rozpatrzenie możliwych zatargów, niejednokrotne ustępstwo nawet ze swoją stratą — poprawiają stosunki z dnia na dzień. Mówienie: — „ustąpić nie mogę, bo chłopi pomyślą, że się boję" — jest tylko tłomaczeniem własnej nieżyczliwości i obawą straty kilku złotych. Tradycyjny konserwatyzm ziemiaństwa przypomnieć sobie musi wspaniałe wzory przeszłości, gdy dziedzic był, jak ojciec, a wieś, jak dzieci.

KATOLICYZM.

Środkiem pracy w terenie, środkiem najbardziej twórczym i wartościowym, jest aktywny katolicyzm.

Dwory polskie, z tradycji religijne, przeżywały do ostatnich czasów (a nawet i przeżywają jeszcze) okres religijności konwencjonalnej. „Przodkowie wierzyli, a więc i ja wierzę. Inaczej nie wypada. Do kościoła czasem jeżdżę, by dać przykład ludziom. Na kościół daję, bo tak tradycja każe". — Stałe śpiewki ludzi, którym, przy ich ignorantyzmie religijnym, na wyraźny sceptycyzm nie pozwalała tradycja.

Dziś to ulega zmianie. Aktywny katolicyzm wsi, praca w Akcji Katolickiej, ogarniająca i porywająca wieś, jest niejednokrotnie prowadzona przez dwory.

Na tym terenie, wraz z osobistem uświadomieniem religijnym (co jest pierwszym warunkiem powodzenia!) powinien się rozwinąć twórczy aktywizm ziemiaństwa. Tutaj ziemianie mają najwięcej do powiedzenia.

Ich niezaprzeczona kultura i niekwestjonowane wartości duszy i umysłu, na które składały się wieki, muszą przynieść najrealniejsze korzyści Polsce i nowym liściem wawrzynu ozdobić ich tarcze herbowe.

Uczymy się nowej pisowni...

VII. Wielkie litery

Wielką literą **zaczynamy:**

a) pismo; b) zdanie po kropce; c) zdanie po dwukropku, ale tylko wtedy, kiedy przytaczamy cudze zdanie lub dłuższe powiedzenie, oraz kiedy podajemy jakiś opis po zapowiedzi tego rodzaju, jak np.: „Wyglądało to tak: ... "; d) po znaku zapytania lub po wykrzykniku, jeśli po nich zaczyna się odrębne zdanie.

Wielką literą piszemy:

1. Istotne imiona własne ludzi, np.: **Adam, Sobieski;** zwierząt lub drzew, np.: **Kusy, Baublis;** bogów, np.: **Jowisz, Światowid;** innych jednostkowych istot mitologicznych, np.: **Sfinks, Cyrce,** o ile nie są użyte jako symboliczne pospolite, jak np.: **sfinks.**

2. Nazwy mieszkańców części świata, krajów, prowincyj, oraz nazwy narodów, ras i szczepów, np.: **Europejczyk, Francuz, Krzyżak, Kozak, Murzyn, Buszmen, Krakowiak** = mieszkaniec Krakowskiego (ale: **krakowiak** = mieszkaniec Krakowa; **azjata** = dziki człowiek, **szwajcar** = odźwierny).

3. Przydomki i przezwiska ludzi zarówno jednowyrazowe, np.: **Chrobry, Warneńczyk,** jak i wielowyrazowe, np.: **Złota Czaszka, Lwie Serce.** W przydomku, składającym się z przyimka i rzeczownika, tylko rzeczownik piszemy wielką literą, np.: **Jan bez Ziemi, św. Jan w Oleju.**

4. Nazwy dynastyczne, np.: **Piastowie, Andegaweni.**

5. Imiona własne, użyte w znaczeniu przenośnem (imię autora w znaczeniu dzieła), np.: **czytam Mickiewicza, kupiłem kilka Kossaków.**

6. Przymiotniki dzierżawcze (odpowiadają na pytanie: czyj?), utworzone od imion własnych, zakończone na -ów, **-owy,** -in **(-yn), -owski,** np.: **wiersz Mickiewiczowy, Psałterz Dawidów, Hanczyna śpiewka.**

7. Nazwy świąt i dni świątecznych, np.: **Boże Narodzenie, Zaduszki, Wielki Piątek, Wielki Tydzień.**

8. W tytułach czasopism i wydawnictw perjodycznych wszystkie wyrazy z wyjątkiem wewnętrznych spójników i przyimków, np.: **Głos Narodu, Przewodnik Naukowy i Literacki, Biuletyn Światowej Unji Zbieraczy w Polsce.** Wyjątek stanowią tytuły, nie podlegające odmianie gramatycznej, w których tylko pierwszy wyraz piszemy wielką literą, np.: **Prosto z mostu, Naokoło świata.**

9. W tytułach utworów literackich (książek, artykułów i t. p.), dzieł sztuki, zabytków językowych i t. d. tylko pierwszy wyraz, np.: **Ogniem i mieczem, Hołd pruski, Psałterz floriański, Biblia, Talmud;** ale: **Nowy Testament** i **Stary Testament.**

o.

MARJAN MANTEUFFEL.

Projekt rozwiązania sprawy rolniczej

III. Ziemia w nowym ustroju rolnym, o którym piszę, zasadniczo nie mogłaby być sprzedawana, tylko dziedziczona. Dziedziczyłby ją członek rodziny, najbardziej odpowiadający wymogom nowego stanu rolniczego. Córki dziedziczyłyby również. — W razie ich zamążpójścia, musieliby ich mężowie odpowiadać wymogom nowego stanu rolniczego, o ileby chcieli osobiście prowadzić gospodarstwo. Ustałaby polityka rodowa — nastałaby polityka fachowych, pracowitych, ludzi. W razie bezpotomnej śmierci właściciela czy właścicielki, dziedziczyliby krewni odpowiednio ukwalifikowani. Jeśliby ich nie było, lub jeśliby się zrzekli dziedzictwa, musiałaby ziemia być sprzedana, lecz tylko w odpowiednie ręce, a pieniądze zużytkowane na cele rolnicze danego okręgu rolniczego. W żadnym wypadku nie mógłby majątek przejść w ręce państwa, chyba wówczas jedynie, gdyby w danej okolicy nie było żadnej państwowej fermy modelowej. Bo takie modelowe fermy z instruktorami rolnymi, stacjami doświadczalnemi itp. musiałoby państwo zakładać w odpowiednich miejscowościach dla podniesienia kultury rolnej.

ZABEZPIECZENIE STANU ROLNICZEGO

Kto byłby powołany do określania kwalifikacyj kandydatów do nowego stanu rolniczego? Kto dawałby pozwolenia na kupno ziemi, a w wyjątkowych wypadkach na jej sprzedaż? Narazie władze państwowe — z czasem reprezentacja nowego stanu rolniczego, wyszła z wyborów.

Zasadniczo ziemia nie byłaby do sprzedania — ale właściciela ziemi, któryby uchybił wymaganiom stawianym członkom nowego stanu rolniczego, przez popełnienie jakiegoś czynu nieetycznego, będzie się zmuszało do jej sprzedania w odpowiedniejsze ręce. Albowiem ziemią, która przestanie być przedmiotem targu, będą mieli prawo władać wyłącznie ludzie nieskazitelni pod względem moralnym.

FUNDACJE, PODZIAŁ, DZIERŻAWA, ZBĘDNI NA ROLI.

Fundacje w ziemi na rzecz osób zasłużonych, odpowiadających jednocześnie wymogom nowego stanu rolniczego, byłyby oczywiście dopuszczalne. Tak samo fundacje na rzecz instytucyj, stowarzyszeń zakonów itp., któreby dawały gwarancję fachowej gospodarki na ziemi, w myśl ideologji nowego stanu rolniczego. (Zwracam specjalnie uwagę na ewentualną działalność zakonów wśród ludu na naszych kresach wschodnich; mogłyby tam niezmiernie dużo zdziałać dla kultury chrześcijańskiej).

Natrafiając, przy przeprowadzaniu tej reformy, na duże kompleksy ziemi w rękach jednego właściciela, należałoby unikać parcelacji, natomiast nakazać właścicielowi odpowiedni podział tej ziemi, stosownie do określonego prawem maksimum posiadania, pomiędzy odpowiednią ilość członków rodziny (o ile odpowiadają wymogom nowego stanu) albo też pomiędzy członków rodzin zaprzyjaźnionych, podług wyboru właściciela.

Dzierżawa, lub administracja, byłyby dopuszczalne tam wszędzie, gdzie odpowiednio ukwalifikowany właściciel ziemi dla usprawiedliwionych, dostatecznie poważnych powodów, nie byłby w stanie sam gospodarować.

Duże kompleksy leśne musiałyby być z pod reformy wyeliminowane. Tak każą względy natury gospodarczej. Nie mogę dostatecznie podkreślić olbrzymiej roli jakąby odegrała spółdzielczość w tak skonstruowanem gospodarstwie. I jeszcze jedno: podatek spadkowy musiałby być albo zupełnie skasowany, albo zredukowany do minimum.

Generacje, któreby w tych warunkach wyrastały na roli, musiałyby — w osobach tych swoich członków, którzy ziemi nie dziedziczą — szukać zarobku na innem polu. Wychowane w zdrowej atmosferze wysanowanej wsi, wniosłyby one — należy przypuszczać — w społeczeństwo wysokie wartości moralne z dużym pożytkiem dla całości społeczeństwa. Pewne spłaty na ich rzecz z majątków dziedzicznych byłyby z czasem zupełnie do pomyślenia (np. w formie hipoteki na okaziciela, znanej w dawnych Prowincjach Nadbałtyckich).

PRAKTYCZNE MOŻLIWOŚCI I TRUDNOŚCI.

Należałoby rozpocząć reformę od zapasów ziemi, która jest w ręku państwa, rozkładając należności na długoletnie, odpowiednio skalkulowane raty i używając, w miarę możności, darmowego budulca z lasów państwowych. Sanować trzebaby było ściśle według planu, zatrzymując wyłącznie zdrowe ziarno, a odrzucając plewy, to znaczy: zatrzymując przy ziemi wyłącznie ludzi przy pracy, fachowych, moralnych, oszczędnych, usuwając natomiast nierobów, ludzi niefachowych, wykolejeńców na stawionych na używanie itp. Dotychczasowa parcelacja prywatna miała przeważnie tylko zysk na celu, państwowa — mam wrażenie — prowadzona była bardzo nieudolnie. To też dla państwa obie były bezwartościowe.

Koszty omawianej reformy mogą być duże. Zapewne. Ale pytam: czy można wogóle stworzyć coś wartościowego i trwałego — bez kosztów i bez żadnego nakładu? Zresztą sanowanie bankrutujących ziemian też się bez kosztów nie obejdzie; tylko że te koszty będą przypuszczalnie zupełnie stracone. Koszty muszą być w każdym wypadku, chodzi tylko o to, by się z czasem opłaciły. A tu się otwierają perspektywy, dla których, sądzę warto ponieść koszty i trud.

Zdaję sobie najzupełniej sprawę z tego, że reforma ta, wysuwając, między innemi, konieczność parcelacji wielkiej własności, bynajmniej nie zaspokoi pełnego głodu ziemi, ani też nie wystarczy na uwłaszczenie wszystkich małorolnych i bezrolnych. Ale czy dla tego mielibyśmy załamać ręce i trwać w bezczynie? Sądzę, że „coś" jest lepsze od „niczego". Proponowana przeze mnie reforma przedstawia w samej rzeczy duże i zupełnie niezwykłe trudności, ale ona „patrzy w przyszłość", jeżeli się tak wyrazić można. Pragnie pozatem podkreślić godność i konieczność pracy, a potępić nieróbstwo i używanie. Przez nią powinnyby się podnieść zczasem nietylko stan moralny przeciętnego rolnika, ale i jego zamożność, a przez to samo oczywiście i jego zdolność konsumcyjna. To ma dla gospodarstwa kolosalne znaczenie. Przemysł zyskałby znowu w rolniku poważnego odbiorcę. Wzrosłaby zamożność kraju — wzrosłaby produkcja rolna. Czyż to nie zachęcająca perspektywa dla Ministra Skarbu, żyjącego nietylko dniem dzisiejszym, ale myślącego również o jutrze?

Kreślę szkic projektu. Nie projekt, tylko luźny jego szkic. Wytknąłem pewien kierunek, wskazałem główne wytyczne, szczegóły odkładając na potem. Wydaje mi się, że właśnie w ten sposób należałoby rozpocząć reformę: ustalić kierunek — utrwalić wytyczne — a potem ostrożnie, powoli, z namysłem zacząć wcielać w czyn poszczególne części projektu.

Powiedział ktoś bardzo słusznie: „Raczej jaknajwięcej obciążyć wszystko, co stanowi zbytek — niż pot człowieka pracującego przy ziemi". U nas o tem nie pamiętano — i dlatego polskie rolnictwo, ta kardynalna podstawa bytu narodu, leży na całej linji.

A aparat do przeprowadzenia tej reformy? Tu bym powiedział: ostrożnie z aparatem! W Polsce lubimy naogół tworzyć kosztowne aparaty, a one są najczęściej zupełnie niepotrzebne, nieraz nawet szkodliwe.

Strajki w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku

Zagłębie Dąbrowskie ogarnęła w ostatnich dniach nowa fala strejków. Na robotach drogowych w Będzinie porzuciło pracę 700 robotników, którzy domagają się podwyżki płac o 15 proc. Od 4-ch dni trwa strejk okupacyjny w fabryce drutu i kabli w Będzinie. 430 robotników nie opuszcza przez dzień i noc warsztatów pracy. Akcja strejkowa objęła również papiernię Klucze w Olkuszu, gdzie porzuciło pracę 150 robotników, wysuwając żądanie podwyżki stawek płac o 18—35 proc. Inspektorat Pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem podjął już interwencję, celem likwidacji strejków.

Onegdaj wybuchł w Mysłowicach strejk okupacyjny robotników zatrudnionych przy regulacji rzeki Brynicy. Strejkuje ogółem 600 robotników.

—o-o-o—

PLAN ROBÓT PUBLICZNYCH WE FRANCJI ZATWIERDZONY.

Onegdaj Senat francuski uchwalił 284 głosami, przyjęty już przez Izbę Deputowanych plan robót publicznych na sumę 20 miljardów franków, z czego cztery miljardy mają być uruchomione jeszcze w roku bieżącym.

——ooOoo——

Nowe pomysły w sprawie kultury wsi

Nieraz już poruszano w „Głosie Narodu" niepokojący problem pauperyzacji kulturalnej wsi dzisiejszej, wskazując równocześnie na przyczyny tego stanu rzeczy i środki, mogące z czasem spowodować zmianę na lepsze. Między innymi wychodząc z założenia, że inteligent, wywodzący się z pod strzechy chłopskiej znajdzie łatwiej na wsi wspólny język z chłopem, niż człowiek urodzony i wychowany w mieście, staliśmy na stanowisku, że należy ułatwić w jakiś sposób studja niezamożnym a zdolnym jednostkom z ludu i kierując je, przy pomocy finansowej Rządu lub organizacyj społecznych, do szkół, t. j. do gimnazjów i liceów, a potem ew. na uniwersytety, domagać się od nich następnie intensywnej pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Dziś właśnie czynniki oficjalne przystępują do realizacji tego słusznego postulatu. Jak wiadomo, przed paru dniami ukazało się zarządzenie Pana Premjera, zalecające gminom na całym obszarze Polski ufundowanie, już od najbliższego roku szkolnego, po jednem stypendjum, w wysokości 600 zł. rocznie, na kształcenie najzdolniejszego ucznia danej gminy. Zarządzenie to budzi jednak pewne zastrzeżenia w terenie. Pomijając kwestję trudności objektywnego ustalenia kryterjum „najzdolniejszego", 10-cio letniego obywatela danej gminy, należy zwrócić uwagę na stronę finansową pomysłu Pana Premjera.

Jest publiczną tajemnicą, że większość, zorganizowanych biurokratycznie, gmin zbiorowych walczy z trudnościami i z roku na rok nowe zaciąga długi. Obciążenie takiej gminy wydatkiem w wysokości 600 zł. rocznie na stypendjum odbić się musi b. ujemnie na jej możliwościach finansowych. Raczej niech więc Państwo ułatwi zamożniejszym chłopom kształcenie dzieci, a to przez obniżkę opłat administracyjnych, dostarczenie im mieszkania w bursie lub wreszcie przyznanie skromnego stypendjum z funduszów państwowych. Wtedy bowiem dopiero spełni częściowo swój obowiązek względem wsi a od wykształconego syna chłopskiego będzie miało prawo domagać się intensywnej pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Najpierw jednak niech pomyśli ktoś o zaofiarowaniu pracy bezrobotnej inteligencji wiejskiej. Poco bowiem tworzyć nowych inteligentów, gdy obecnie tylu młodych, wykształconych ludzi, nieraz nawet z dyplomem uniwersyteckim, siedzi na wsi, bo nie mając protekcyj nie może znaleźć pracy. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dzisiaj sfery oficjalne odnoszą się z pewną niechęcią do inteligenta z ludu, posądzając go zawsze o sympatje do organizacyj ludowych!

W każdym razie logika i słuszność wymaga, żeby tym młodym i rwącym się do pracy, a już nieraz rozgoryczonym ludziom, zaofiarować najpierw jakieś skromne stanowisko w służbie publicznej, a dopiero potem myśleć o tworzeniu nowych kadr inteligentów z ludu.

wube.

Sport

Wieści z Olimpjady

SZCZEGÓŁY STARTU NOJI.

W przedbiegach na 5.000 m. Noji robił wrażenie ogromnie zmęczonego. Zawodnik ten na tle innych biegaczy, wyglądał bardzo słabo pod względem startu, a wyniki swe uzyskał wyłącznie swą siłą woli, przyczem warto nadmienić, że Noji biega zupełnie bez planu: we wczorajszym biegu aż 9-krotnie wziął krzywiznę z zewnętrznej strony, nadrabiając w ten sposób na każdej krzywiźnie niepotrzebnie kilka metrów.

ZAPROSZENIE POLSKICH LEKKOATLETÓW DO BREMY I SZTOKHOLMU.

Lekkoatleci nasi otrzymali zaproszenie na międzynarodowe zawody w Sztokholmie oraz w Bremie, które odbędą się na początku września br.

WALASIEWICZÓWNA CZUJE SIĘ GORZEJ.

Po ostatnich biegach nastąpiło u Walasiewiczówny znaczne pogorszenie stanu nogi. Po zbadaniu nogi okazało się silne naciągnięcie mięśnia, wobec czego z dniem jutrzejszym rozpocznie systematyczna kuracię.

KOSZYKARZE POLSCY POKONALI KOSZYKARZY CHIŃSKICH.

W meczu treningowym koszykarze polscy pokonali olimpijczyków chińskich w stosunku 33:27. Dotychczasowe wyniki spotkań treningowych dowodzą, że Polacy znajdują się w doskonałej formie. Jak się zdaje silniejsze od naszej drużyny są jedynie zespoły Stanów Zjednoczonych i Filipin.

W BIEGU „OLIMPIJEK" POLSKA ZAJĘŁA 18-TE MIEJSCE.

W regatach żeglarskich, które odbyły się w Kilonji, w biegu „Olimpijek" Polska, reprezentowana przez Jensza zajęła 18-te miejsce na 24 sklasyfikowanych osad.

POLACY NA STARCIE WE CZWARTEK.

Dziś startują: — Biniakowski na 400 m., Luckhaus i Hofman w trójskoku, w eliminacjach oszczepu: Lokajski i Turczyk; Rokita, Ślązak i Szajewski w walkach grecko-rzymskich.

W DWÓCH SŁOWACH:

...w piłce nożnej Japonja pokonała Szwecję (2:0) a Niemcy Luksemburg 9:0.

...w końcowej rundzie we florecie drużynowym panów Włochy pokonały Austrję 13:3, a Francja wygrała z Niemcami 12:4.

...w hokeju Francja pokonała Szwajcarję 1:0, zaś Belgja zremisowała z Holandją 2:2.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rymanów przekształca się w polski Nauheim

Rymanów—Zdrój, w lipcu.

Rymanów—Zdrój, uzdrowisko znane od kilkudziesięciu lat, położone jest w przepięknej okolicy lesisto-górskiej, nad rzeką Tubą. Rymanów ma swój specyficzny rodzimy charakter, nie tylko dlatego, że gromadzi się tu **żywioł rdzennie polski,** ale ze względu na panujące tu tradycje i nastrój iście rodzinny.

Tutejsze wody mineralne, mówiąc ściślej solanki jodowo-bromowe, mają liczne i skuteczne zastosowanie lekarskie nietylko przy leczeniu chorób dziecięcych, ale jak wykazały badania lekarskie, posiadają pierwszorzędne walory dla osób starszych, cierpiących **na niedomogi i schorzenia mięśnia sercowego.**

Jeden z najznakomitszych naszych balneologów, prof. Ludomił **Korczyński,** po zbadaniu właściwości leczniczych wód rymanowskich orzekł, że **Rymanów powinien się przekształcić w polski Nauheim.** Idąc po tej linji przystąpił Zarząd uzdrowiska do realizacji planu w tym roku. Zastosowanie naturalnych kąpieli kwasowo-węglowych (C. O_2) zrobiło na tutejszych kuracjuszach bardzo silne wrażenie. Liczba korzystających z tych „wzmacniających“ i „orzeźwiających“ kąpieli urasta wprost masowo z dnia na dzień, a badania kontrolne lekarza zakładowego stwierdzają wyniki znakomite, które są zapowiedzią wspaniałej przyszłości tego Zdrojowiska, zastępującego bez konkurencji sławny Nauheim.

Jeśli uwzględnimy, że w Rymanowie od trzech lat wprowadzony **dział kąpieli borowinowych,** ze względu na doskonałe wyniki, wymaga natychmiastowej rozbudowy, a obecnie wprowadzone reformy w dziale stosowania naturalnego kwasu węglowego stwarzają nowe warunki dalszego rozwoju, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rymanów zajmie nietylko czołowe miejsce wśród uzdrowisk w Polsce, ale sięgnie daleko poza jej granice.

Tegoroczny sezon ściągnął z całej Polski doborową publiczność, o charakterze czysto polskim. Prym wiedzie Warszawa, następnie pod względem liczebnym występuje Lwów, dalej Kraków, Poznań, Lublin, Kielce, Borysław, Gdańsk itd.

Jeśli chodzi o imprezy artystyczne, to poza występami renomowanych „firm“ jak teatr „Reduta“, „Chór Dana“ itd. należy z uznaniem podnieść koncert symfoniczny, którego główną atrakcją była młoda a rokująca piękną przyszłość polska pianistka **Iza Ostoja** (Ostaszewska), uczenica prof. Pozniaka we Wrocławiu. Odegrany przez nią Beethovena „Koncert fortepianowy b.-dur“ oraz Chopina „Nocturn b.-moll“ i mazurki wzbudził entuzjazm wśród słuchaczy, do czego przyczyniła się doskonale zgrana orkiestra Filharmonji Lwowskiej pod batutą M. Raka.

dr. K.

Harcerze polscy przyjmowani entuzjastycznie w Rumunji

Do Bukaresztu przybyła we wtorek grupa harcerzy polskich, która weźmie udział w jamboree narodowej harcerstwa rumuńskiego w Brasowie. Grupa przybyła pod kierownictwem p. Szczęścikiewicza. Przed południem harcerze polscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Popołudniu zwiedzano miasto, poczem odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem, wydane przez posła Arciszewskiego dla harcerzy polskich. W przyjęciu tem wzięła udział delegacja komendy harcerstwa rumuńskiego, przydzielona do grupy polskiej. W drodze do poselstwa **przemaszerowali harcerze polscy w zwartych szeregach przez miasto z własną okiestrą na czele.** Publiczność zgotowała harcerstwu polskiemu gorącą owację.

W poniedziałek harcerze polscy bawili w Jassach, gdzie byli również serdecznie podejmowani przez miejscowy oddział harcerstwa oraz społeczeństwo rumuńskie na czele z adw. Cadere. Na cześć harcerstwa polskiego wydano bankiet, w którym wzięły udział władze harcerskie, władze miejscowe i wojskowe oraz członkowie towarzystwa przyjaciół Polski. Podczas bankietu wymieniono toasty na cześć króla Karola i prezydenta Mościckiego oraz podkreślano szczerą przyjaźń polsko-rumuńską.

We wtorek wieczorem harcerze polscy wyjechali do Brasowa, celem urządzenia obozu polskiego. Oficjalne otwarcie jamboree nastąpi w niedzielę 9 bm. w obecności króla. **Grupa polska, składająca się z 200 harcerzy jest najliczniejszą z reprezentacyj zagranicznych.**

Odezwa chrześcijan w Palestynie do całego świata

Arabowie, chrześcijanie palestyńscy, wydali ostatnio odezwę do chrześcijan całego świata. Z odezwy tej przytaczamy najważniejsze, następujące wyjątki: „Brytyjskie władze mandatowe popierają myśl utworzenia w Palestynie narodowego państwa żydowskiego. W tym celu władze mandatowe otworzyły dla imigracji żydowskiej drzwi i okna. I oto przybyły i **przybywają masy żydowskich imigrantów do Kraju Biblijnego, wnosząc z sobą zwyczaje i obyczaje, które obrażają każdą religję i moralność.** Arabowie kilkakrotnie próbowali strajkami i demonstracjami — przyczem niestety nie obeszło się bez gwałtów — protestować przeciw tej nie rozsądnej polityce. Władze mandatowe jednak przy pomocy broni zmuszają do milczenia naród arabski i nie zważają na prośby i protesty Arabów, ciągnące się już od lat 18, a więc od zajęcia kraju przez obcy element. A przecież władze winny liczyć się z tem, że **przed Arabami unosi się widmo ich wytępienia. Ostatnio wyczerpała się już cierpliwość Arabów. Przystąpili oni do strajku w dniu 19-go kwietnia b. r. i strajk ten trwa do dnia dzisiejszego, a biorą w nim udział wszyscy: mężczyźni, kobiety, dzieci, miasta, wsi. Beduini, mahometanie i chrześcijanie.** Do tego aktu samoobrony zostaliśmy zmuszeni, by dowieść rządowi, że nie pozwolimy się dać gnębić w kraju ojców naszych. Doszło przytem do rewolucji. **Polała się krew w kraju, w którym aniołowie niebios głosili pokój.** Na porządku dziennym są pożary, gwałtowne zgony, rewizje, niszczenie majątku i surowe wyroki.

Chrześcijanie! Żądamy od władz mandatowych tylko naszych praw i zrabowanej wolności. Te nasze żądania mogą być spełnione tylko przez ograniczenie imigracji i nadanie krajowi samorządu. **Te prawa przyznano już Syrji i Mezopotamji.**

Chrześcijanie! W ostatnim roku ukazały się już pierwsze przejawy skażenia chrześcijańskich, świętych miejsc, przez żydowskich bluźnierców. **Żydowska młodzież znieważyła kościół Bożego Narodzenia w Betleem, swem wyzywającem zachowaniem się.** Wezwano policję, która zmusiła bluźnierców do wyjścia z kościoła.

Chrześcijanie! Uważamy za nasz obowiązek, zwrócić uwagę całego świata chrześcijańskiego, że ojczyzna nasza, w której znajdują się święte dla całego chrześcijaństwa miejsca, wystawiona jest na wielkie niebezpieczeństwo. Kraj bowiem może wpaść w ręce żydowskie. Prosimy więc naszych chrześcijańskich braci i siostry, aby czynili wszystko możliwe, by Święty Kraj nie stał się państwem żydowskiem. **Święte miejsca, które na każdym kroku przypominają naszego Zbawiciela**, który przez swą śmierć na krzyżu **spełnił wszystkie proroctwa, musiałyby zniknąć w państwie żydowskiem z biegiem lat“!**

Paderewski w filmie angielskim

Do Londynu przybył Ignacy Paderewski, aby wziąć udział w filmie, którego nakręcanie rozpocznie się w najbardziej nowoczesnem w Europie atelier w Denham za Londynem, począwszy od 10 sierpnia i potrwa 3—4 tygodni. **Paderewski w filmie tym gra sonatę księżycową Beethovena i szereg utworów Chopina.** Akcja filmu rozgrywa się na małej wyspie na morzu Bałtyckiem, na której mistrz przymusowo ląduje i gdzie w ciągu 2-dniowego pobytu swoją natchnioną grą decyduje o losie dwojga młodych kochanków. Koszt nakręcania tego filmu wyniesie około 80.000 ft.

—o-o-o—

Pierwszy ksiądz na biegunie północnym

Ks. Henry ze zgromadzenia Oblatów wyruszył na wiosnę r. 1935 z Repulse Bay, miejscowości, leżącej na północnym odcinku zatoki hudsońskiej, na „zdobycie“ bieguna północnego ze sporą wypróbowaną garstką eskimosów. **Po przeszło rocznej uciążliwej wędrówce osiągnął nieustraszony misjonarz swój cel.** Jest to pierwszy ksiądz, którego stopa stanęła na magnetycznym biegunie północnym. Sukces ks. Henry'ego został przyjęty z żywym uznaniem w sferach naukowych i wśród rzesz przyjaciół misyj zagranicznych, rozsianych po całym świecie.

—*—

Barbarzyńcy przy elektrycznym oświetleniu

„Schönere Zukunft“ z 26 lipca b. r. w artykule p. t.: „Sowieccy troglodyci (t. zn. mieszkańcy jaskiń) przy elektrycznym oświetleniu“ — podaje jaskrawy przykład, jak w Dnieprostroju, największym sowieckim ośrodku elektryfikacji **4515 rodzin, czyli 16.000 ludzi zamieszkuje nory w ziemi z braku odpowiednich mieszkań.** Na te straszliwe kontrasty sowieckiej „kultury“ zwracają bezstronni obserwatorzy coraz większą uwagę. Tuż obok „ostatniego krzyku“ techniki i wynalazków, brud, zaniedbanie i najstraszniejsza nędza materjalna i moralna.

— o-o-o —

Aresztowanie fałszywego księdza w Częstochowie

Ostatnio na terenie miasta Częstochowy grasował niejaki **Karłowski,** który podawał się **za księdza katolickiego** i wyłudzał ofiary. Na skutek informacji z Tarnowskich Gór policja aresztowała go. **Oszust w rzeczywistości nazywa się Jan Tarłowski** i pochodzi z powiatu **skierniewickiego. Ma on za sobą bogatą przeszłość kryminalną** i należy do najbardziej zuchwałych **aferzystów** obdarzonych niezwykłym sprytem i przedsiębiorczością. Okazuje się, że w „Kurjerze Warszawskim“ już od r. 1913 wielokrotnie ukazywały się wzmianki iż przebrany za duchownego niejaki Karłowski zbiera składki oraz intencje mszalne. Tenże Karłowski już **przed wojną był w Medjolanie, gdzie podawał się za biskupa i po zdemaskowaniu był osadzony w więzieniu.** Jest wtajemniczony w stosunki i sprawy duchowieństwa i zręcznie wyłudza ofiary w trakcie wizyt u księży, **mówi zaś biegle po francusku i łacinie.** Przez jakiś czas występował także w roli księdza-Francuza. Posiada dużą ogładę i inteligencję. Przed wojną przedstawiał się jako Tarło. Liczy lat około 50-ciu, jest niski, chodzi w koloratce, pod szyją nosi na wstążeczce mały ryngraf.

(KAP).

—oo—

Swiatowy kongres żydów

Dr. Stephen Wise rabin z New Yorku, kierownik organizacyjnego Komitetu Kongresu światowego Żydów, który w dniach 8 do 14 sierpnia r. b. ma się odbyć w Genewie, podał do wiadomości w „Courrier de Geneve“, że w obradach tego kongresu wezmą też udział niektórzy mężowie stanu Europy, nie Żydzi, jak np. **lord Robert Cecil, Dr. Edward Benesz,** prezydent republiki czechosłowackiej, **Delbos,** minister spraw zagranicznych Francji, **Mikołaj politis,** ambas. Grecji w Paryżu i **Edward Daladier,** wicepr. francuski. Wiadomość ta w kołach genewskich wywołała dużą sensację.

Marnowanie mienia Ch. Z. Służby Domowej

Warszawa, w sierpniu.

Wiadomość o zgłoszeniu przez Komisarjat rządu m. st. Warszawy do upadłości majątku nieruchomego Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej wywołała w społeczeństwie katolickiem stolicy bardzo przykre wrażenie. Z młotka licytacyjnego zmarnuje się poważny, bo około półtora miljona złotych wynoszący, majątek biednych służących. Co się stanie z ich wkładami, oszczędnościami kilkunastu albo kilkudziesięciu lat ciężkiej pracy? Czy o tem w sumieniu swem pomyśleli pp. likwidatorzy mienia służących?

Jeden się znalazł urzędnik, który napiętnował całe postępowanie z Chrześcijańskim Związkiem Służby Domowej. Na posiedzeniu w sprawie procedury likwidacyjnej, zwołanem przez komisarza rządu p. Jaroszewicza, wystąpił ostro przeciwko działalności w tej sprawie komisarjatu rządu radca Min. Opieki Społ. p. Gadomski i napiętnował postępowanie ze Związk. **Postępowanie to było tem niewłaściwsze, że nawet nie porozumiano się z właściwą władzą, której podlegał Związek, — z Min. Opieki Społecznej.**

O zgłoszeniu upadłości Związku nie powiadomiono nawet Ks. Arcybiskupa warsz., opiekuna Związku, mimo wyraźnego zobowiązania na piśmie ze strony premjera rządu, że nic się nie przedsięweźmie w sprawie Związku bez uprzedniego uzgodnienia z władzą duchowną.

Syndykiem masy upadłości mianowano zasłużonego dla sanacji p. Ludwika Gdyka, oczywiście z poważną pensją. P. Gdyk do pomocy sobie powołał posła Urbańskiego, również z pensją.

Tak ginie poważna i zasłużona placówka Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej, która przetrwała czasy moskiewskie.

Obserwator.

Z kraju i ze świata.

ŚMIERĆ OD UKĄSZENIA MUCHY. — W Warszawie zmarł robotnik majątku Falenty, J. Kamiński. Podczas pracy w stajni ukąsiła go w policzek mucha. W chwilę potem spuchła mu cała twarz i zanim zdołano wezwać pomocy, robotnik stracił przytomność. Nieprzytomnego rodzina przewiozła do Warszawy i umieściła w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili, że Kamiński uległ zakażeniu krwi wskutek ukąszenia tajemniczej muchy. Jak się okazało, muchy tego rodzaju składają w rance jajka, z których wylęgają się błyskawicznie larwy i przedostają się do krwi. Sprawą tą zainteresowały się władze lekarskie, które wysłały do Falent specjalną komisję sanitar. dla zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i pochwycenia kilka okazów jadowitej muchy.

MATKA PANI V. NEURATH ZGINĘŁA W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w okolicach Seefeld, samochód pasażerski, prowadzony przez baronową Neurath, bratową ministra spraw zagranicznych Rzeszy, wpadł pod pociąg. Z pośród jadących samochodem osób matka pani v. Neurath poniosła śmierć na miejscu, zaś pani v. Neurath, jej córka i syn odnieśli ciężkie rany.

—+—

Oficjalny przedstawiciel Ligi Narodów na kongresie „Pax Romana“

Do Klagenfurtu, gdzie toczą się obecnie obrady międzynarodowego kongresu „Pax Romana“, przybył we wtorek z Genewy oficjalny delegat Ligi Naodów Jerzy Preihs. Wygłosił on przemówienie, witając kongres imieniem Ligi Narodów, która przykłada dużo wagi do obrad i działalności tej międzynarodowej organizacji studentów katolików, jaką jest „Pax Romana“. Następnie po referatach: **M. Turnell'a o „Filmie, prasie i radja w służbie idei“,** prof. uniwersytetu **dr. R. Strohala o „Kulturalnej sytuacji chwili obecnej“** i **Van Domburga o „Akcji filmowej studentów katolickich“** — wieczorem w teatrze miejs. w Klagenfurt dr. Ludwik Gesek wyświetlił szereg wycinków z filmów, wyprodukowanych w poszczególnych ośrodkach kultury. **Zestawiono razem filmy szkodliwe i wartościowe z Ameryki, Rosji sowieckiej, Włoch, Niemiec i Austrji.** Wieczorem dyrektorjum organizacji odbyło posiedzenie, na którem postanowiono przyjąć do „Pax Romana“ następujące stowarzyszenia: Grecję; katolicki związek studentów ukraińskich w Stanach Zjednoczonych, gdzie Ukraińcy podlegają własnym biskupom greko-katolickim; związek katolickich studentów Iraku (prowizorycznie) i jako związki zaprzyjaźnione katolickie stowarzyszenia studentów z Egiptu oraz z Indyj Brytyjskich i Holenderskich.

—ooOoo—

Protest Krakowa

przeciw przeniesieniu Okr. Urzędu Górniczego

W związku z informacjami zamieszczonemi w prasie codziennej o zamierzonem przeniesieniu Okręgowego Urzędu Górniczego z Krakowa do Maczek **Zarząd Miejski w Krakowie wystosował pismo do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.** Zarząd Miejski powołując się na liczne i ważne motywy gospodarcze oraz administracyjne wykazał **błędność tego projektu i konieczność pozostawienia nadal Okr. Urzędu Górniczego w Krakowie,** gdzie ma oddawna swą siedzibę, szczególnie odpowiadającą z szeregu względów interesom Państwa.

—oo—

Żyd Gutman buduje szkołę powszechną w Krakowie

Wczoraj odbyło się na ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta Rądzyńskiego trzecie posiedzenie komisji dla zatwierdzenia oferty z przetargu ograniczonego na budowę szkoły powszechnej na gruntach poaugustjańskich w Krakowie. Do przetargu stanęły **cztery firmy katolickie i jedna żydowska. Komisja przyjęła ofertę żydowską** (Hermana Gutmana) jako „najniższą". Przeciw wnioskowi głosował **jedynie radny dr. Kuśnierz,** którego wniosek o załatwienie przyjęcia oferty w drodze przetargu ustnego zainteresowanych firm — upadł.

Dwa i pół miljona obiadów

dla studentów wydała kuchnia Siostry Samueli

W związku z nowym rokiem szk. należałoby zwrócić uwagę na zasłużoną, znaną już powszechnie i cenioną kuchnię studencką im. S. Samueli. Kuchnia ta, założona i prowadzona przez Zgromadzenie SS. Felicjanek, przychodzi **od 70-ciu lat z pomocą najbiedniejszym studentom, w formie wydawania bezpłatnych obiadów.** Pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy kuchni mają studenci nienagannego prowadzenia się, którzy wykazują najlepsze postępy w nauce, głównie sieroty oraz synowie najbiedniejszych rodzin (robotników, wyrobników, bezrobotnych i t. p.). W ciągu swej działalności kuchnia wydała **około 2 i pół miljona obiadów.** O stopniu nędzy, jaka panuje wśród uczącej się młodzieży, świadczy najwymowniej fakt, iż dla większości wspomaganych studentów otrzymany w kuchni posiłek stanowi **całodzienny wikt.**

Wspomniana kuchnia utrzymuje się głównie z ofiarności publicznej, subwencji Zarządu Miejskiego m. Krakowa **(2400 zł. rocznie)** oraz pomocy Zgromadzenia SS. Felicjanek, które specjalnie dla tego celu przeznaczyło odpowiednio urządzony mały domek przy ul. Smoleńskiej 4. Na skutek jednakże ustającej systematycznie ofiarności publicznej, w przeciwieństwie do wzrastającej liczby zgłaszających się, błagających o pomoc studentów, **kuchnia popadła ostatniemi laty w poważne trudności finansowe,** tak, iż przed rokiem jeszcze stała u progu likwidacji. Dzięki tylko wydatnej i pełnej poświęcenia pracy i zapobiegliwości SS. Felicjanek, wytrwała na posterunku, przychodząc nadal z pomocą studentom, dla których likwidacja kuchni byłaby równoznaczna z koniecznością przerwania studjów. Widoki dalszej egzystencji kuchni nie przedstawiają się jednak zbyt korzystnie. Dlatego też, przygotowując się obecnie do dalszej pracy z nowym rokiem szk. Zarząd wspomnianej kuchni zwraca się. za naszem pośrednictwem, do wypróbowanej uczynności **społeczeństwa krakowskiego** z gorącą prośbą o nadsyłanie na rzecz kuchni jakichkolwiek datków, które przyjmuje Administracja naszego pisma, oraz (także datki w naturze) Zarząd kuchni przy ul. Smoleńsk 4.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— o|o|o —

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ Urzędnicy Zarządu Miejskiego oraz Przedsiębiorstw i Zakładów Miejskich we Lwowie powzięli na zebraniu w dniu 25 lipca 1936 r. uchwałę w sprawie opodatkowania się na rzecz Funduszu Obrony Narod., na okres 5 miesięczny w wysokości od ½ do 1½% poborów brutto.

CZYTELNIA MIEJSK. MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO otwartą jest co dnia od 9 do 14, a w święta i niedziele od 10—12. Wstęp wolny.

POŻAR MIESZKANIOWY wybuchł wczoraj w mieszkaniu N. Blanga, ul. Staszica 7, skutkiem wadliwej budowy pieca. Spłonęła pruska ścianka. Szkoda wynosi 200 zł.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU 28-letnia Marja Irena Schraub (Szeptyckich 23) i dotychczas nie daje znaku życia. Zaniepokojona rodzina zwróciła się do policji z prośbą o podjęcie poszukiwań za zaginioną.

ZNOWU SZOFER! Szofer autobusu nr. 7238 najechał na pl. Strzeleckim na Zygmunta Preszera, który upadając doznał obrażeń lewej nogi.

FAŁSZYWY „PRZEMYSŁOWIEC". Na terenie Lwowa i Małopolski wschodniej grasuje od dłuższego czasu niejaki Maks Körner, który przedstawiając się jako współwłaściciel fabryki cukrów i czekolady „Korona", zbiera zamówienia, a otrzymane zadatki chowa do własnej kieszeni. Körner ma na sumieniu i inne brzydkie sprawki, między innemi wyłudzenie znaczniejszej sumy od M. Karwalowej w Starym Sączu pod pretekstem ożenku.

PO RYNNIE DO WŁASNEGO MIESZKANIA. Urzędnik prywatny Jan Heiner (ul. Nabielaka 17) wracając do domu skonstatował, że nie ma przy sobie klucza od mieszkania. Zdecydował się zatem próbować innej, niezwykłej drogi. Oto począł drapać się po rynnie na I-sze piętro, by tą drogą wydostać się na balkon swego mieszkania. W pewnej chwili jednak stracił równowagę i z wysokości I. piętra runął na bruk uliczny, doznając pęknięcia czaszki. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

DO TUCHLI I DO TRUSKAWCA odejdą w niedzielę 9 b. m. pociągi popularne ze Lwowa. Odjazd o godz. 6.45, cena biletu 6 złotych.

—o0o—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek g. 8: „Omal nie noc poślubna".

— o-o-o —

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

CHIMERA: „Pieniądz".
APOLLO: „Książę Woroncow".
ATLANTIC: „Sonata".
CASINO: „Broadway Bill".
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy".
GRAŻYNA: „Caliente, miasto miłości" i „Brygada śmiałych".
KOPERNIK: „Czu-Czin-Czau".
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu".
PALACE: „Arcylokaj" i „Ręce na stole".
PAN: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
RAJ: „Amok".
ŚWIT: „Napad na Kongo".
STYLOWY: „Noc na transatlantyku" i rewja.
TON: „Bangbej" oraz „Żona dwóch mężów".

—— * ——

Po krwawych zajściach na Makówce

Dochodzenia w sprawie dwóch morderstw popełnionych podczas manifestacji na Makówce, prowadzone są w energicznem tempie. **Zabójcy fotografa Luksa i mieszkańca Skolego — Szołopaty zostali już aresztowani. W czasie interwencji policji,** bezpośrednio po zajściach poważnie kontuzjowany został posterunkowy P. P. ze Stryja — Oczkowicz, a drugi posterunkowy uderzony został kamieniem w głowę. — Podobno przyczyną krwawych zajść był fakt, że **grupa komunistów w chwili grania hymnu narodowego wznosiła wrogie okrzyki.** — W tym momencie grupa młodzieży ukraińskiej rzuciła się w tłum. Doszło do wzajemnej masakry przy pomocy kijów już uprzednio przygotowanych, gdyż nacjonaliści spodziewali się, że w manifestacji na Makówce weźmie również udział grupa komunistów.

Rocznica „Cudu nad Wisłą" w Krakowie

W związku z rocznicą „Cudu nad Wisłą", obchodzoną w dniu 15 sierpnia, Stronnictwo Ludowe oraz Chrześcijańska Demokracja przygotowują uroczyste obchody w Krakowie. Uroczystość rozpocznie się **nabożeństwem,** o godzinie 9 rano; następnie odbędą się dwa wielkie zgromadzenia: Str. Ludowego na placu Jabłonowskich i Chrześcijańskiej Demokracji **na placu** Szczepańskim. Po przemówieniach przewidziany jest pochód do płyty „Nieznanego Żołnierza", przed pomnikiem Jagiełły, gdzie będą złożone wieńce.

—o-o-o—

Z teatru im. Słowackiego.

Występy Operetki Wileńskiej („Wiktorja i jej huzar" — „Carewicz").

Po gościnie warszawskiego teatru „Ateneum" z Jaraczem, zjechała do naszego teatru wileńska operetka w składzie kilkudziesięciu osób, która niedawno odniosła wielkie sukcesy na występach w Krynicy. Obecnie więc sierpniowe wieczory teatralne są pod znakiem lekkiej muzyki i tańca. Na pierwszy występ wybrali wileńscy goście melodyjną węgierską operetkę „Wiktorję i jej huzara". Za odśpiewanie pięknych aryjek należy się w pierwszym rzędzie brawo pani J. Kulczyckiej, której występy z operetką lwowską pamięta Kraków z przed paru lat. Jej partnerem był p. K. Dembowski — tenor silny i pełen wdzięku. Humor i temperament reprezentowali w tej operetce pp.: M. Tatrzański i B. Halmirska, których piosenki i tańce bawiły publiczność. Trzecią gwiazdą tej operetki była p. S. Bestani o metalicznym mezzosopranie. Z pośród męskiego zespołu wileńskich gości wymienić należy p. Szczawińskiego, Dentkowskiego, a przedewszystkiem p. K. Wyrwicz-Wichrowskiego, który jeszcze w zeszłym sezonie zaangażowany był w naszym teatrze w charakterze komika i reżysera.

Drugi wieczór operetki wileńskiej wypełnił „Carewicz" Lehara — przerobiony ze sztuki G. Zapolskiej pod tym tytułem. Jest to coś w rodzaju „dramatu muzycznego", jeśli wogóle można tak określać zlepek scen tej sztuki, po opuszczeniu wszelkiego konfliktu psychologicznego i założenia ideowego. Wartością tej przeróbki są jedynie leharowskie melodje, wśród których walc z II aktu w wykonaniu p. J. Kulczyckiej (Sonia) wzbudził ogólny podziw. Carewiczem był p. Dembowski, Wielkim Księciem — Szczawiński, a premjerem — K. Wyrwicz-Wichrowski. Duszą humoru i dowcipu byli pp.: M. Tatrzański i B. Halmirska.

W obu tych operetkach występował barwny balet, w którym oklaskiwano czołowych wykonawców, pp. Martównę i Ciesielskiego.

s. w.

„Legjon Młodych Frakcja"

Taką firmę przybrała sobie ta część „Legjonu Młodych", która na zjeździe Rady Głównej w Jastarni — jak pisaliśmy — zaprotestowała przeciw łączeniu „L. M." z tworzoną obecnie nową organizacją rządową, a która chce współpracować z P. P. S. Z odezwy, którą nam łaskawie ta organizacja nadesłała, dowiadujemy się, że „L. M. Frakcja" chce w jesieni urządzić „kongres" w Warszawie, a na razie funkcje komendanta pełni niejaki p. Namysłowski z Krakowa. P. Namysłowski rozkazuje członkom „L. M. F." mieszkającym w Łodzi, by przy nadchodzących wyborach do rady miejskiej poparli P. P. S. Nadto liczy p. Namysłowski na współpracę z „Wiciami".

Tupet i apetyty — duże. Ale co będzie dalej? Nieliczni członkowie „L. M. F." rozpłyną się w P. P. S., która, przeczuwając ten koniec, otacza „L. M. F." szczególną opieką.

—ooo—

Bandycki napad pod Wieliczką

Przygnębiające wrażenie wywołała w Wieliczce wiadomość o mordzie rabunkowym, dokonanym we wtorek wieczorem na drodze na Grabówkach, pod Wieliczką. Drogą tą przechadzało się dwóch mieszkańców Wieliczki, **Kaz. Gurgul i N. Kulig,** w towarzystwie nieznanego im bliżej mężczyzny, którego poznali w czasie przechadzki. W pewnej chwili do spacerujących zbliżyło się kilku osobników, którzy rzucili się na nich. Gurgul i Kulig zorjentowawszy się w sytuacji zdołali zbiec, natomiast ich **towarzysz, który stawił bandytom opór, został zastrzelony.** Bandytów poszukuje policja. Opisany napad bandycki i towarzyszące mu okoliczności oraz warunki w jakich został dokonany, niezbyt pochlebnie świadczą o stosunkach bezpieczeństwa, panujących w najbliższej okolicy Wieliczki.

—:000:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

LUX-TORPEDĄ DO KRYNICY I ZAKOPANEGO. 11 sierpnia organizuje Dyrekcja kol. wycieczkę Lux-torpedą do Krynicy. Lux-torpeda wyjedzie z Krakowa we wtorek 11 bm. o godz. 7.24 i powróci o godz. 22.45. Cena biletu **15 zł. 90 gr.** Druga wycieczka popularna Lux-torpedą odbędzie się 10, 11 i 12 sierpnia do Zakopanego. Cena biletu zł. 16.90 wraz z biletem na kolejkę linową.

CZASOWE ZAMKNIĘCIE URZĘDU POCZTOWEGO. Z powodu remontu urząd pocztowy nr. 7 przy pl. Bernardyńskim 1 będzie **nieczynny 7 i 8 bm.**

Kronika krakowska.

SIERPIEŃ.

6. Czwartek. Przemienienia Pańskiego.
Wschód słońca 4.03, zachód 19.19.
Długość dnia 15 godzin i 16 min.

7. Piątek. Św. Kajetana.
Wschód słońca 4.05, zachód 19.17.
Długość dnia 15 godzin i 12 min.

WYCIECZKA KATOLIKÓW SZWAJCARSKICH DO POLSKI. Koło 9 sierpnia przybędzie do Krakowa wycieczka katolików szwajcarskich. złożona z około 30 osób, pod kierunkiem ks. kan. Charriera, prof. uniwersytetu we Fryburgu. Po zwiedzeniu Krakowa, Szwajcarzy udadzą się do innych miast, a między innymi i do Częstochowy gdzie złożą hołd Najświętszej Pannie. Celem wycieczki jest nawiązanie kontaktu ze sferami katolickiemi w Polsce.

ZWOLNIENIA I AWANSE W MAGISTRACIE. W ostatnim numerze „Gazety Urzędowej" Zarządu m. zamieszczono listę osób zwolnionych z posad. Obejmuje ona cztery nazwiska, dwóch pracowników etatowych i dwóch kontraktowych. Doc. dr. Jerzy Dobrzycki mianowany został starszym referentem w VII stopniu służbowym.

ROBOTNICY NA F. O. N. Ponieważ w kilku wypadkach robotnicy zatrudnieni na robotach miejskich zgłosili gotowość złożenia ofiar na F. O. N., wczoraj odbyło się w tej sprawie w magistracie posiedzenie dyrektorów zakładów miejskich, na którem postanowiono powołać specjalne komitety, które ustalą, czy robotnicy krakowscy złożą na F. O. N. ofiary w gotówce, czy też w nadliczbowych godzinach pracy.

W PRZEDDZIEŃ MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI", w środę wieczorem, członkowie Zw. Strzeleckiego zebrali się pod wieżą ratuszową, gdzie zaciągnęli wartę honorową. Z pod ratusza udano się pod Dom Legjonistów w Oleandrach. Tam odbył się m. in. apel poległych I Kompanji Kadrowej. — W związku z marszem „Szlakiem kadrówki" Komitet Wojewódzki Funduszu Obrony Narodowej wydał odezwę do obywateli, wzywającą do składania z okazji uroczystości ofiar na F. O. N.

„WYWCZASY LETNIE PANA MIKOŁAJCZYKA", który dzięki talentom muzycznym kąpie się dzisiaj w borowinie i rozmyśla o swej nieprawdopodobnej karjerze. Historję tej karjery, którą opisał feljetonista dr. **Zygmunt** Nowakowski, usłyszą radjosłuchacze 8 bm. o godz. 17.50 w ramach programu ogólnopolskiego.

ZNOWU KRADZIEZ KONIA Z WOZEM. Wczoraj w południe skradziono konia z wozem wartości 400 zł., pozostawionego bez dozoru na ul. Dietla, na szkodę Stanisława Matysika, zam. w Kobierzynie pow. Kraków

——*——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW w Krakowskiem Seminarjum Duchownem odbędą się 24—28 sierpnia (początek w poniedziałek wieczorem). Przewodniczyć będzie rekolekcjom O. Szymon Jarosz T. J.

—o0o0o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Bal w Savoy'u".
Piątek: „Gospoda pod białym koniem".
ŚWIT: Zamknięte spowodu remontu
WANDA: „Porwano kobietę".
APOLLO: „Weź serce me".
SZTUKA: „Ręce na stole".
PROMIEŃ: „Księżniczka czardasza"
UCIECHA: „Generał Sutter".
STELLA: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".
ADRJA: „Mam lat dziewiętnaście".
BAGATELA: „Królewska kurtyzana" (Dolores del Rio). Na scenie rewja pt.: „Czardasz, tokaj, miłość".
DOM ŻOŁNIERZA. Od 3 bm.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Skazanie winnych w zajściach wiedeńskich

Wiedeń. 4. 8. (PAT). Niemal wszyscy aresztowani w liczbie 200 za udział w zajściach w dn. 25 lipca skazani zostali na kary więzienia od 8 dni do 2-ch miesiecy. Niemiec Riedinger, po odcierpieniu kary dwóch tygodni więzienia, będzie wydalony z Austrji.

J. F. PREUSSNER. 38

Płonący szlak

(Powieść)

— SF312 zaginął — major, nie patrzył w kierunku zwierzchnika — mam nadzieję, że go na czas odnajdę!

— SF312 zaginął, powiadasz? — pułkownik pozbył się w jednej chwili senności. — Baume, co?

— Tak — major skinął twierdząco. — Dostarczył go nam Baume. Nawet porozumiewaliśmy się z nim zapomocą SF312...

— Baume umarł, a szyfr zaginął — pułkownik zmarszczył się. — To bardzo sprytne, nie uważasz?

— Bardzo sprytne. Tembardziej, że u Baume znaleźliśmy wiele materjału szyfrowanego. Teraz nie tak prędko go odczytamy.

— Mówisz, że znaleźliście wiele materjału szyfrowanego? — pułkownik odsunął krzesło z hałasem. — Nie wiedziałem o tem. Kto mógł zabrać SF312? Co nie wiesz? I nie domyślasz się? Nikogo nie podejrzewasz?

— Wszystkich, co znaczy, jakbym nie podejrzewał nikogo — rzekł z bladym uśmiechem major.

— Ufam, że uda ci się SF312 odnaleźć — mruknął pułkownik.

Major uśmiechnął się bezbarwnie. I on zaufał. W inny coprawda sposób. Może właśnie dlatego zawiódł się!

— Jeszcze jedno — zatrzymał go pułkownik — gdzie jest obecnie Jolanta?

Major zamrugał powiekami, jakby go oślepiło silne światło.

— Gdzie jest Jolanta? — powtórzył powoli, jakby z trudnością. — Gdybym wiedział...

— Dowiedz się zatem i daj mi znać — rozkazał pułkownik.

Major wyszedł bez słowa. Gdzie była Jolanta? O, znajdzie ją. Znajdzie napewno! I wówczas z nią porozmawia.

WEZWANIE.

Jolanta Tucholska wprost z dworca kolejowego udała się do hotelu. Gdyby położyć się, zasnąć i nie myśleć o niczem. Zapomnieć o Klonowskim, Baume'm, szajce Gryce'a, zapomnieć o tem wszystkiem co czyniło ją tak bezgranicznie znużoną. Przedtem należało jednak koniecznie poroz mawiać z kapitanem Dalczewskim, przedstawić mu sytuację i polecić mu, aby zażądał instrukcyj z Warszawy. Wypadki rozwijały się szybko. Niemal za szybko.

Hotel, w którym zamieszkała, posiadał wszystkie wygody, a więc, ciepłą i zimną wodę, w każdym pokoju, oraz telefon. Naturalnie telefon był obsługiwany przez wewnętrzną centralę.

Młoda dziewczyna podała numer telefonu i czekała na połączenie.

Po kilku sekundach na drugim końcu przewodnika zabrzmiał niski głos męski.

— Hallo, czy to ty?

Jolanta zmarszczyła się. Dalczewskiego znała dobrze, ale nie tak dobrze, aby mówił jej per „ty“.

— Hallo, Gryce? — głos przemawiający z linji nabrał akcentu zniecierpliwienia, a Jolanta teraz dopiero zrozumiała, że zaszła pomyłka. Pomyłka w łączeniu? Czy też spięcie przewodników?

— Jestem — zabrzmiał inny głos. — O co chodzi?

Jolanta zrozumiała już wszystko. Ktoś, kogo nie znała, połączył się telefonicznie z Gryce'm, a wskutek spięcia się kabli jej aparat został przypadkowo włączony do sieci.

— Mimowolny podsłuch — pomyślała z cieniem skrupułu. Rozmowa tymczasem rozwijała się.

— A więc słuchaj, Gryce — brzmiał niski głos — dzisiaj o godzinie dziewiątej odbędzie się nasze zebranie...

— Gdzie?

— U nas. W zakładach T. E. Najlepiej stanie się, jeżeli przyjedziesz kilka minut przed dziewiątą. Masz przepustkę? Masz? To dobrze. Przejedziesz przez portjernię i skierujesz się na lewo. Trzeci budynek po lewej, mieści biura zarządu. Budynek będzie pogrążony w ciemnościach, ale nie przejmuj się tem. Wejdziesz do hallu. Nie musisz się obawiać. Nie znajdziesz tam żywej duszy.

— Nie chciałbym, aby mnie ktoś widział u was — rzekł Gryce.

— Niema obawy. Nikogo, jak już powiedziałem, nie będzie. Wejdziesz na schody i udasz się na drugie piętro. Do ostatnich drzwi w korytarzu zapukasz. Będę na ciebie czekał. Czy wszystko jasne?

— Tak. Trzeci budynek po lewej. Drugie piętro, ostatnie drzwi w korytarzu. Kto będzie na zebraniu?

— Wszyscy. Więc pamiętaj! Kilka minut przed dziewiątą. Punktualnie o dziewiątej zebranie rozpocznie się. Bądź zdrów.

Jolanta siedziała zgarbiona. Słyszała trzask odkładanych słuchawek, ale wciąż jeszcze przeżywała podsłuchaną rozmowę. Punktualnie o dziewiątej. Trzeci budynek po lewej.

— Czy rozmowa trwa? — zabrzmiał w słuchawce głos portjera i Jolanta prędko położyła słuchawkę na widełkach. Omal nie zdradziła się. Gdyby tak wiedzieli, że rozmowa ich została podsłuchana? Gdyby wiedzieli?! Jolanta wzdrygnęła się. O, szajka „T. E“ była bezwzględna.

Dlatego musi spieszyć się. Nie wolno jej zwlekać. Uda się do Dalczewskiego i wspólnie zastanowią się nad planem zużytkowania podsłuchanych wiadomości. Gdyby, był major w Katowicach.

W biegu na 10.000 metrów



odnieśli walne zwycięstwo Finlandczycy: Salminen, Askola i Isohollo. — Długi czas w biegu trzymał się grupy czołowej Japończyk Murakosa.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10.

Sygnatura: XII. Km. 3484/34.

Dnia 4. sierpnia 1936 r.

Postanowienie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII., mający kancelarję w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 10, w sprawie egzekucji wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa przeciwko dłużniczce Annie Hilfstein, postanawia sprostować obwieszczenie o licytacji nieruchomości z dnia 15. VII. 1936 r. XII. Km. 3484/34 ogłoszone w dzienniku „Głosu Narodu“ Nr. 203. z dnia 26. VII. 1936 r. w ten sposób, że po słowach: lwh: 239. ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XXII. Podgórze“ winno być „złożonej z pbud. lkat. 221. i 222.“, a nie jak to mylnie poprzednio podano „złożonej z pbud. lkat. 222.“.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
(—) Juljusz Goldberg.

W „Tour de France“



wyścigach kolarskich dokoła Francji pierwsze miejsce zajął Belg Sylwester Maes.

Marja Kwaśniewska w rzucie oszczepem



zdobyła medal bronzowy, zajmując trzecie miejsce po dwóch Niemkach.

100 metrów w 10.3 sek.



zdobyli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych: Johnson, Al. Britton i Thurber.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.